Ner 262. Kraków, Środa 16 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 listopada.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj plenarne posiedzenie, na którem rozwinęła się dyskusya nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Dyskusyę zagaił referent Maks Falk, dając pogląd na obecną sytuacyę polityczną, a szczególnie przedstawiając stan teraźniejszy kwestyi bułgarskiej. Przed rokiem rosyjski jenerał gospodarował w Bułgaryi jakby we własnym domu; teraz o podobnem posłannictwie niema mowy. Po nieudaniu się misyi Kaulbarsa myślano powszechnie, iż przyjdzie do interwencyi zbrojnej ze strony Rosyi; dziś żaden poważny dziennik rosyjski nie występuje z żądaniem takiej interwencyi. Stan rzeczy w Bułgaryi zmienił się tedy od roku znacznie. Mowca podniósł w tej mierze przezorną politykę Kalnokiego, a wywody swoje zakończył uznaniem zasług, jakie sobie zdobył jako minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, który obecną sytuacyę przygotował. W dalszej dyskusyi wniósł del. Gyurkowicz interpelacyę w sprawie kolei wschodnich, na którą odpowiedział szef sekcyjny Szögyenyi. Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, na którem obradowano nad zwyczajnemi wydatkami na wojsko.

Podług najświeższych dyspozycyj, ma car przybyć w piątek do Berlina i zabawić dzień cały. Na dworcu kolei żelaznej powita go książę Wilhelm, który wczoraj już wrócił z San-Remo — cesarz przyjmie cara w swojem mieszkaniu w otoczeniu książąt: Wilhelma, Henryka, księcia regenta brunświckiego Albrechta i jego małżonki.

Giers nie przyjedzie do Berlina; ks. Bismark będzie obecnym „na rozkaz cesarza,“ jak donosi *Nordd. Allg. Ztg*, nie miał bowiem podobno wcale zamiaru przybycia do Berlina i zadokumentować to widać kazał swemu organowi w wymieniony sposób. Cesarz życzył sobie rzeczywiście mieć w tym czasie ks. Bismarka przy sobie, i mówią, że adjutant cesarza hr. Lehnsdorf jeździł po to umyślnie do Friedrichsruh, aby go skłonić do przyjazdu do Berlina.

O politycznem znaczeniu wizyty cara nie wiedzą na pewne, co sądzić, w Berlinie. Większa część półurzędowych dzienników berlińskich odmawia jej wszelkiego znaczenia politycznego, tylko w *Schles. Ztg* znajduje się *communiqué* kół urzędowych berlińskich, które utrzymują, że car ma zamiar zbliżyć się do trójprzymierza konserwatywnego, że ustąpienie przeciwnego temu Giersa jest tylko kwestyą czasu, a zastąpić go ma Paweł Szuwałow, obecny ambasador rosyjski w Berlinie.

Z tego też powodu, mówi dalej pomienione *communiqué*, nie przybędzie do Berlina p. Giers, jak to stwierdza dobrze zwykle poinformowany dziennik rosyjski *Graždanin*, boć przyszły następca jego jest w miejscu.

Zdaje się to być rodzajem insynuacyi, jaką radziby w Berlinie podsunąć carowi, bo gdyby tak już być miało, trudnoby było pogodzić z tem wyzywający ton, jaki przybiera w tych dniach *Nord*, o czem się przekonać można z próbki podanej przez nas wczoraj na tem miejscu.

Pogłoski o ustąpieniu Grévego ucichły zupełnie; zdaje się, iż w „Elysée Bourbon“ mają nadzieję, że się sprawa Wilsona da zatrzeć, chociaż dzienniki nie przestają poruszać jej ciągle. Natomiast utrzymują, że minister sprawiedliwości p. Mazeau, obrażony, że go zmuszono poniekąd do wytoczenia śledztwa o listy Wilsona, poda się do dymisyi.

Pani Limouzin głosi teraz, iż posiada list udowadniający, że i prezes obecnego gabinetu należał do gry w niecnem uganianiu się o ordery, nie wyda go jednak, dopóki do tego wyraźnie zmuszoną nie będzie. Pogłoska ta zdaje się być tendencyjnem oszczerstwem, wymyślonem właśnie w chwili przybycia jenerała Boulangera.

Jenerał Boulanger, czując, że urok jego zmniejszył się znacznie nawet w oczach pospólstwa paryskiego, demonstruje teraz wyszukanemi środkami zupełnie, jak się zdaje, zbytecznej ostrożności, aby uniknąć tłumnych owacyj. Z Clermont-Ferrand wyjechał po cichu do najbliższej stacyi kolejowej i tam dopiero wsiadł do wagonu. Przed dojechaniem do Paryża wysiadł w Charanton i przybył powozem o 6 zrana do „Grand Hôtel du Louvre,“ zkąd ogłasza, że mieszka w mieście w prywatnem mieszkaniu.

Tymczasem zamiast owacyj urządzony został w gronie radykalistów pewien rodzaj demonstracyi przeciw Boulangerowi. Wczoraj bowiem odbyło się zgromadzenie rewolucyonistów pod przewodnictwem znanego radykalisty, radcy miejskiego Joffrin, i radziło nad tem, aby na przypadek wielkich owacyj dla Boulangera urządzić kontrmanifestacyę, dającą poznać, że skrajne stronnictwa nie życzą sobie wcale dyktatury wojskowej, równie jak nie życzą sobie prezydentury Ferrego na przypadek ustąpienia Grévego.

Na zgromadzenie to zaproszono także Rocheforta i Deroulèda. Rochefort nie przybył. Przeciw Deroulèdowi zaś, kiedy zaczął przemawiać za Boulangerem, podniosły się takie krzyki, że musiał ustąpić.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 listopada.

(Nauka robót ręcznych w szkołach ludowych. — Zmiana ustawy górniczej).

Z ostatnich statystycznych dat o stanie szkół ludowych w Galicyi okazuje się, że dotychczas liczba szkół, w których dziewczęta mogły pobierać naukę robót ręcznych, była stosunkowo bardzo nieznaczna i że przeważna liczba młodzieży żeńskiej, uczęszczającej do szkół publicznych, jest jeszcze pozbawiona nauki tak ważnego przedmiotu. W r. 1885/6 było w Galicyi 2993 publicznych szkół żeńskich lub mięszanych, a tylko 701 miało w planie naukę robót ręcznych. W 484 szkołach uczyły tego przedmiotu nauczycielki klasowe, w 217 osobne nauczycielki pomocnicze. Pomocnic takich było 220, z czego mniej niż piąta część ze świadectwem kwalifikacyjnem. Wobec tego niekorzystnego stanu rzeczy przypomniała krajowa Rada szkolna Radom okręgowym, że nauka kobiecych robót ręcznych jest w myśl państwowej ustawy szkolnej w szkołach ludowych przedmiotem obowiązkowym dla dziewcząt, a regulamin szkolny zaleca władzom szkolnym wyraźnie starania o naukę robót kobiecych i zawiera szczegółowe postanowienia w tej mierze. Rady szkolne okręgowe wezwane zostały, aby dążyły do jak największego rozpowszechnienia nauki robót ręcznych we wszystkich szkołach publicznych, gdzie dziewczęta uczęszczają, i do ustanowienia w każdej szkole wieloklasowej przynajmniej jednej nauczycielki, którąby obowiązaną była udzielać nauki robót kobiecych nietylko w swojej klasie, lecz także i w innych klasach. Jeżeli w szkole mięszanej niema żadnej nauczycielki klasowej, to należy pozyskać dla nauki robót ręcznych osobę, mającą przynajmniej stósowne praktyczne przysposobienie. Dalej przypomniano okręgowym Radom szkolnym, że według statutu seminaryów nauczycielskich patent na nauczycielki kobiecych robót ręcznych uzyskać mogą takie osoby, które skończyły 18 rok życia, prowadzą się nienagannie i przygotowawszy się nauką prywatną, poddadzą się osobnemu teoretycznemu i praktycznemu egzaminowi. Egzamin taki może się odbyć przy końcu każdego roku szkolnego w którémkolwiek z seminaryów nauczycielskich żeńskich, albo też w seminaryach nauczycielskich męskich w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie lub Tarnopolu, gdzie obecnie ustanowione będą w tym celu specyalne komisye egzaminacyjne. Świeżo rozporządził minister oświecenia, że uzdolnienie do udzielania nauki robót ręcznych musi być uzyskane przed egzaminem kwalifikacyjnym. Kandydatki posiadające świadectwo dojrzałości nie potrzebują poddawać się temu specyalnemu egzaminowi, gdyż świadectwo dojrzałości, wystawione przez seminaryum nauczycielskie żeńskie, zawiera już w sobie dowód uzdolnienia do udzielania nauki robót ręcznych w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych.

Sejm na ubiegłej sesyi uchwalił rezolucyę żądającą zmiany §§ 17 i 124 ustawy górniczej w duchu życzeń, objawionych w tej mierze przez właścicieli kopalń naftowych. Chodziło najpierw o to, aby obszary kopalń naftowych w promieniu 38 metrów dokoła wyjęte były z pod poszukiwań górniczych, a właściwie, aby na tych obszarach poszukiwania za minerałami zastrzeżonemi odbywać się mogły tylko za zgodą właścicieli obszarów, powtóre o to, aby w razie znalezienia minerałów żywicznych w kopalniach minerałów zastrzeżonych, pierwsze minerały oddawane były właścicielowi gruntu bez zwrotu kosztów. Obecnie rzecz się tak ma, że właściciel kopalni minerałów zastrzeżonych, natrafiwszy na pokłady minerałów niezastrzeżonych, może ich użyć dla siebie, o ile mu są potrzebne do przedsiębiorstwa górniczego, resztę zaś wydać ma właścicielowi gruntu, ale za stosunkowym zwrotem kosztów. Minister rolnictwa oświadczył, że nie może w myśl rezolucyi sejmowej wnieść w Radzie państwa noweli do ustawy górniczej, a to z powodu, że nie widzi niezbędnej potrzeby w tej mierze. Obawy nafciarzy, na których opiera się wpomniona powyżej rezolucya sejmowa, niemają takiego uzasadnienia w stosunkach geologicznych kraju, żeby aż zmieniać wypadło ustawę. Pojawienie się minerałów zastrzeżonych na terenach naftowych należy uważać za wyjątki nader rzadkie, a jeżeliby zaszedł taki wyjątek, to i w obrębie dzisiejszych norm prawnych interesa nafciarzy nie są pozbawione wszelkiej ochrony.

JE. p. Namiestnik mianował kandydatów leśnictwa: Jana Bielowskiego, Hieronima Hlebowickiego, Artura Nałęcz Chwalibogowskiego, Hipolita Węgrzynowskiego i Franciszka Hawlego, elewami leśnictwa.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski rozesłał wczoraj posłom zawiadomienie urzędowe o zwołaniu Sejmu krajowego na dzień 24 b. m.

Po uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się równocześnie w łacińskim kościele katedralnym i grecko-katolickiej cerkwi miejskiej o godzinie 11 rano, nastąpi otwarcie Sejmu o godzinie 12. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zostanie posłom później rozesłanym.

Wydział krajowy, na podstawie znanego oświadczenia Rady szkolnej co do wniosku posła Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, uchwalił nie przedkładać Sejmowi żadnego wniosku i zaproponować tylko przyjęcie do wiadomości oświadczenia Rady szkolnej.“

Wybory uzupełniające do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Stosownie do przepisów ordynacyi wyborczej wylosowano na ostatniem posiedzeniu plenarnem Izby 16 członków, w miejsce których mają z końcem b. r. nastąpić uzupełniające wybory. Gdy oprócz wylosowanych członek Izby Mendel Holländer mandat złożył, a p. Szczęsny Boczkowski, który po śp. Henryku Szancerze wszedł do Izby, tylko do najbliższych wyborów mandat zatrzymać może, wybory rozpisane będą na 18 członków.

Listy wyborcze zestawione już zostały przez biuro Izby handlowej i niebawem rozesłane będą do poszczególnych Starostw celem zgłoszenia ewentualnych reklamacyj.

Według tych list liczba wyborców wynosi 15099 podczas gdy w roku 1884 wynosiła 15.145; zmniejszyła się zatem o 46, na co niewątpliwie wpłynęły ograniczenia wolnego zarobkowania, zaprowadzone w nowej ustawie przemysłowej. Z powyższej liczby 15.099 przypada 2.550 na sekcyę handlową, a 12.549 na sekcyę przemysłową; w sekcyi handlowej przypada 434 na I i II kategoryę czyli wielki handel, a 2.116 na III kategoryę czyli drobny handel, w sekcyi zaś przemysłowej przypada 461 na kategorye I i II czyli wielki przemysł, a 12.088 na kategoryę III czyli drobny przemysł. Z ogólnej wreszcie liczby wyborców 15 099 przypada 8498 na okręg wyborczy krakowski a 6.601 na okręg wyborczy tarnowski. W krakowskim okręgu głosuje w większym handlu 240, w drobnym handlu 1.285; w większym przemyśle 237, w drobnym przemyśle 6.736; w tarnowskim zaś okręgu uprawnionych jest do głosowania w większym handlu 194, w drobnym handlu 831, w większym przemyśle 224, w drobnym przemyśle 5.352.

Do komisyi wyborczej należeć mają pod przewodnictwem delegata namiestnictwa, radcy namiestnictwa hr. Borkowskiego, z grona Rady miasta Krakowa p. Jan Gwiazdomorski, z grona Izby handlowo-przemysłowej pp. Albert Mendelsburg, Leopold Reich, Ernest Stockmar, Zygmunt Szancer i sekretarz Izby Dr Artur Leo.

Rozmaitości Polityczne.

Specyalna komisya, zajmująca się kwestyą opracowania nowych przepisów o naturalizacyi i utracie poddaństwa rosyjskiego, jak donoszą *Nowosti*, rozwiązała w zupełnie odmienny sposób, niż to jest w dzisiejszem prawodawstwie, wiele pytań, związanych z wzmiankowanym przedmiotem. Tak np. określony ma być ostateczny termin utraty poddaństwa rosyjskiego przez osoby, przebywające za granicą, podczas, gdy dotąd podobny termin wcale nie jest oznaczony. Co się tyczy naturalizacyi dzieci poddanych cudzoziemskich, to pod tym względem prawodawstwo stosować się będzie do istniejących w oddzielnych zagranicznych prawodawstwach przepisów.

Na podania wielu mieszkających w Łodzi majstrów zagranicznych o przyznanie im rosyjskiego poddaństwa, jak donosi *Dzien. Łódz.*, ministerstwo odpowiedziało odmownie.

Przenosiny do Ameryki kolonistów niemieckich, osiadłych nad Wołgą, przybierające coraz większe rozmiary, zwłaszcza też w guberniach samarskiej i saratowskiej, zwróciły uwagę dzienników rosyjskich. *Now. Wr.*, zastanawiając się nad tym objawem, wyraża zdanie, że ludzie ci pchani są w inne strony przez żądzę lepszego bytu i przez nic więcej....

Raport, złożony Carowi przez naczelnego prokuratora najśw. synodu, z czynności kościoła prawosławnego za r. 1885, zawiera między innemi sprawozdanie z prac zgromadzenia biskupów prawosławnych, jakie miało miejsce w Kijowie w roku 1884. Zgromadzenie obradowało nad kwestyą podniesienia znaczenia duchowieństwa, wzmocnienia jego religijno-moralnego wpływu na lud i położenia silnych podstaw religii prawosławnej w kraju północno-zachodnim. Postanowiono, aby osoby uczęszczające do świątyń innych wyznań dla brania udziału w nabożeństwach tam odprawianych, odwodzić od tego za pomocą umiejętnych perswazyj. Z inicyatywy biskupów kraju południowo-zachodniego, postanowiono upraszać o przywrócenie zniesionego w r. 1862 prawa, mocą którego władze świeckie, dając upoważnienie na stawianie świątyń innych wyznań, winny były w tym przedmiocie wpierw porozumieć się z władzą dyecezyalną prawosławną. W tym przedmiocie zapadł już rozkaz Carski 10 października r. 1885, zgodny z rzeczonem przedstawieniem. Dalej poruczono władzom policyjnym i wydziałowi cenzury czuwać, iżby innowiercy nietylko publicznie i na licznych zgromadzeniach, ale nigdzie zgoła nie ujawniali pogardy względem kościoła i wyznania prawosławnego i nie rozpowszechniali pomiędzy ludem jakichkolwiek pism lub druków, w tym duchu redagowanych. Wyrażono także życzenie, aby na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych przyjmowane były osoby wyłącznie wyznania prawosławnego i aby takież osoby ile możności wybierano na przełożonych, przełożone, nauczycieli i nauczycielki w świeckich niższych i średnich zakładach naukowych; na skutek tego rozkazała Carowa, aby w zakładach naukowych, zostających pod zwierzchnictwem zarządu instytucyj cesarzowej Maryi, powyższe ograniczenia zostały zastosowane; wyjątek w tym względzie zastrzeżono dla nauczycieli religii innych wyznań i dla wykładających obce języki.

Wyprawa naukowa do Rzymu roku 1886.

(Ciąg dalszy).

Tak się bawiono niegdyś w Ujazdowie, a tony owej zabawy brzmią jeszcze w opisach nuncyuszów, których sprowadzała królowa do siebie z Warszawy, posyłając po nich świetne powozy, poszóstno zaprzężone i ciżbę służby na rasowych koniach. Z opisów takich i tym podobnych urobić sobie można pojęcie o etykiecie, która obowiązywała na dworze polskim. Była ona w wielu razach swojską i oryginalną, czego w późne czasy jeszcze zachował się ślad w całowaniu ręki królewskiej, najświetniej zaś rozwijała się ona podczas uroczystych posłuchań przybywających do Polski posłów cudzoziemskich. Zajmującą jest rzeczą przekonać się także, że Anna nie była płaczliwą, bezradną i próżną kobietą, jak ją oglądać można w *Jagiellonkach* Przezdzieckiego, ale majestatyczną, pełną powagi osobą, która uważała bardzo na etykietę i posiadała dumę ostatniej latorośli starożytnego i sławnego królewskiego rodu. Nawiasem wspominam, że co do pożycia jej z Batorym znajdują się w listach nuncyuszów wiadomości zupełnie nowe i bardzo interesujące.

W swej ustawicznej pielgrzymce po ziemiach polskich wypadło nuncyuszowi stawać noclegiem tu i owdzie, a wobec braku porządnych gospód i zajazdów na sposób włoski, na co nieraz oni utyskują, jedynym przytułkiem bywały dla nich klasztory i wsie biskupie, jak również mieszkania i pałace senatorów. Zależało wtedy naturalnie od humoru lub uszanowania gospodarzów dla Stolicy apostolskiej, jak przyjmą nuncyusza. Zakonnicy uważali sobie naturalnie za znak łaski, gdy wysłannik papieski do nich zawitał i podejmowali go uroczyście. Ztąd najczęściej chroni się nuncyusz w mury jakiego klasztoru i wśród Benedyktynów na Tyńcu, Franciszkanów w Krakowie, Bożogrobców w Miechowie, Bernardynów pod Warszawą, Jezuitów wreszcie w Pułtusku i Wilnie, znajduje wesoły i miły pobyt. Zwłaszcza procesyonalne przyjęcie w Miechowie (1579 16 stycznia) utkwiło w pamięci Caligarego. — Inaczej rzecz się miała, gdy przyszło zajechać do biskupa. Karnkowski urządził na przyjazd nuncyusza do Wolborza uroczystość z wystawieniem komedyi przez studentów; Myszkowski przyjął raz Bolognetta z wielką pompą i powysyłał orszaki dworzan do wszystkich miejsc w swej dyecezyi, przez które nuncyusz miał przejeżdżać; Karnkowski, jako prymas, urządził wspaniały wjazd temu samemu Bolognettowi do Łowicza, w którym przyjęła udział jego nadworna kapela (1582 roku d. 26go lipca). — Za Uchańskiego za to zdarzyła się Caligaremu wcale nieprzyjemna awantura w owej rezydencyi arcybiskupiej (1579 16 stycznia). Nuncyusz przyjeżdża do Łowicza; wyszło naprzeciw niego kilku ludzi, którzy przepraszając, że pan ich jest słaby, zaprowadzili go do gościnnych pokojów do... oficyn! Niezrażony tem, udaje się Coligari do pałacu prymasowskiego, lecz nie zastaje na schodach nikogo, cicho i pusto, jak gdyby wszyscy wymarli. Otwiera więc z gniewem drzwi do sali recepcyjnej, wchodzi nagle, i widzi, jak stary Uchański spokojnie sobie siedzi w wysokiem krześle, kilku księży i dworzan koło niego. Nuncyusz ucieszony, że twarze ludzkie zobaczył, podchodzi do prymasa. Był ubrany we fiolety, a Uchański ani drgnął, i z zupełną obojętnością patrzył się na to — jak Caligari gonił po sali za krzesłem, bo mu go nikt za stosowne nie uważał podać, a stać przecie wobec arcybiskupa nie wypadało reprezentantowi kuryi rzymskiej. To zimne przyjęcie pochodziło widocznie z jakiejś osobistej urazy do papieża, któremu dumny magnat polski, bo w tej chwili zamienił się w takiego arcybiskup, chciał pokazać znaczenie swoje i lekceważenie. Dość że nuncyusz opuścił czemprędzej salę przyjęć, a będąc niezmiernie zgłodniałym razem ze swymi towarzyszami, zmuszonym był spożyć śniadanie, przygotowane dlań w oficynach. Poczem wyniósł się z Łowicza i stanął w nędznej i mroźnej karczmie w pobliżu, której dzierżawca otrzymał rozkaz od arcybiskupa, żeby niczego do jedzenia nie sprzedawał służbie nuncyusza. Zaledwo obroku dla koni udało się zakupić w okolicy.

Podobnych upokorzeń doznawał nuncyusz rzadko. W Polsce bowiem poczytywano sobie za zaszczyt ugościć cudzoziemca i wysokiego dostojnika, i tylko, gdy nadjechał jaki inny wysłannik papieski, mógł popaść nuncyusz w dwuznaczne położenie. Bo jeśli ludzie zazwyczaj z chęcią i ciekawością ku nowym gwiazdom się zwracają, to pojawienie się nowego legata w Polsce, gdy nuncyusz bez przerwy tam przebywał, było cokolwiekbądź wyrazem niezaufania kuryi do stałego przedstawiciela swego. Powstać mogły natenczas bardzo łatwo scyssye, których uniknąć mógł tylko w razie dobrych okoliczności jaki zdolny i wysoko położony dyplomata, jak się to np. stało, gdy kardynał Gaetani w funkcyi legata dla sprawy ligi tureckiej (1596) został posłany do Polski, gdzie rezydentem papieskim był biskup Malaspina (teka X). Inaczej ułożyły się stosunki za czasów nuncyatury Bolognetta, gdy zdolny i obrotny Jezuita, Possewin, pojawił się z polecenia Stolicy apostolskiej w Polsce. Skromny zakonnik pozyskał wpływ ogromny na króla, który był solą w oku kardynałowi. Z początku dosyć spokojnie ukrywali niechęć swą wzajemną i z polecenia sekretarza stanu znosili się listownie, przymus grzecznością pozorując. Bolognetto tylko w listach prywatnych do brata swego i do kardynała Guastivillaniego żalił się na nieznośne stanowisko swoje. Aż nagle przerwała się nić obustronnej korespondencyi pomiędzy wysłannikami papieskimi, a Bolognetto wniósł kilkunastoarkuszową skargę na Possewina do kardynała Komeńskiego. Dokument ów (teka IX) stanowi nadzwyczaj ciekawe źródło do poznania tej niezmiernie zdolnej, ale intryganckiej natury Possewina.

Do depesz swoich dodawali nuncyusze zazwyczaj całą masę załączników, z których da się ułożyć piękną mozaikę czynnej działalności takich przedstawicieli Ojca św. w Polsce. Będą to naprzód listy klientów i korespondentów nuncyuszowych (teki XI, XII); dalej listy pochodzące od osób trzecich, o których odpis nuncyusz czynił zabiegi ze względu na ciekawą ich treść (teka XIII), a wreszcie akta i dokumenta rozmaite, najczęściej w transumptach, które mogły posłużyć sekretarzowi stanu do lepszego poznania stosunków w Polsce i spraw omawianych w danej chwili.

Z nuncyuszów XVI wieku najpopularniejszym był wśród wysokiej arystokracyi polskiej kardynał Commendone. Dwukrotny pobyt w Polsce pozwolił mu na zawiązanie licznych znajomości, które utrzymywał długo jeszcze po powrocie do Rzymu (teka XI). Z królewskiej rodziny pisywał do niego wcale często Zygmunt August w najrozmaitszych interesach; obie Jagiellonki, Anna i Katarzyna, zaszczycały go swoją przyjaźnią i zaufaniem. Korespondencya owa jest wcale ciekawą, i mogłaby stanowić piękny przyczynek do zbiorów, ogłoszonych przez Lachowicza i Przezdzieckiego. Z innych osób znosił się często listownie z kardynałem Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, marszałek nadworny litewski (1571). Raz nawet Commendone otrzymał pismo odręczne w polskim języku, i to ciekawa, od Bohdana, hospodara wołoskiego — czyżby kardynał umiał po polsku? Innym razem oddano mu list włoski z podpisem włoskim własnoręcznym Beaty Łaskiej — więc i panie u nas mówiły po włosku! Z pomiędzy biskupów polskich pisywali doń peryodycznie Kromer, Myszkowski, Noskowski i Uchański, a korespondencya ich stanowi poważną wiązankę, której najciekawszemi kartami są listy Myszkowskiego z czasów podkanclerstwa i Noskowskiego z czasów zakładania przezeń kolegium pułtawskiego. Z korespondencyą Uchańskiego, wyjętą po części z tych materyałów, zapoznał nas niedawno p. Wierzbowski. Nie wiem, czy wrażenie moje jest prawdziwe, lecz wszystkie listy powyższe wydają mi się, jak gdyby były pisane przez ludzi powolnych albo sztywnych nieco i ugrzecznionych zanadto tak, że etykieta nie pozwala im być samymi sobą. Jeden tylko Dudycz, biskup Pięciokołów, to ruchliwa i tryskająca życiem natura, którą stać na liściki żartobliwe, wykwintne i zajmujące. W jednym przypomina nuncyuszowi jakąś zabawę w lasku pod Piotrkowem i szeroką rozmowę o życiu kontemplacyjnem, prowadzoną tamże, naturalnie przy pucharze złocącego się wina. Czyżby to nie był odgłos sławnej Rzeczypospolitej Babińskiej? Do tego grona intelligentnego należy i Petrycy, i Gratiani, sekretarz kardynała i Mikołaj Tomicki, zdaje się. Może idąc tym śladem udałoby się odszukać jakie listy Kochanowskiego, tem bardziej, że w Genui znajduje się podobno cała kolekcya listów owego Tomickiego (Albertrandi)?

Zastęp korespondentów Caligarego, Bolognetta i Possewina (teka XII) jest już mniejszy i zupełnie inny. W czasie wojny moskiewskiej, gdy Caligari w Warszawie przebywa, otrzymuje on listy od Batorego, Zamoyskiego i Borukowskiego, donoszące mu o postępach wojennych, i z tego względu posiadających wartość źródła historycznego. Z innych korespondentów godnymi szczegółowej uwagi są księża, zakonnicy, a zwłaszcza Jezuici, którzy dostarczają nuncyuszowi bez przestanku wiele ciekawych nowości o postępie restauracyi katolickiej, o pracy swej misyjnej i nawracaniu heretyków. Nawet nowości z zakresu polityki nie są im obce, i na kartach, znaczonych krzyżykiem i imieniem Jezusa donosi o nich pokorny zakonnik z obozu, dokąd pociągnął, żeby wśród huku armat głosić słowo Ewangeli prawdziwej i w duszach zatwardziałych, gdy je poruszy odgłos bitwy, siać zdrowe ziarno katolicyzmu. W szeregu korespondentów nuncyuszów ówczesnych napotykamy imiona wszystkich członków Towarzystwa Jezusowego, którzy odegrali znakomitą rolę w odrodzeniu się Kościoła polskiego, a więc: Boxy, Campany, Grodzickiego, Herbestów, Konarskiego, Skargi i Suniera. Zwłaszcza Bolognetto starał się pilnie o utrzymanie związków listownych z wybitniejszymi przedstawicielami nowego ruchu religijnego, a listy ich będą naturalnie oryginalne, bo nuncyusz posyłał je do Rzymu tak, jak je otrzymywał, zaraz po przeczytaniu.

Mniej interesującą jest korespondencya samychże nuncyuszów, naprzód dlatego, że dochowała się ona fragmentarycznie, a potem że cała opowieść ich działalności znajdowała doskonały wyraz w depeszach do sekretarzy stanu. Jedyny wyjątek uczynię dla dwóch listów Possewina, z których jeden wysłał on do opata Mileńskiego, a drugi do Laterny. Że nie każdy posiada równą siłę wcielania swych myśl w słowa, że dalej niekażdy lubi dobitnie wyrażać w mowie to, co czuje i myśli, jest rzeczą wiadomą. Possewin umiał jedno, a lubiał drugie, i nic nie może być bardziej zajmującem, jak odczytać owe przedstawienia, które on czyni bogatemu opatowi, aby go nakłonić do przyjęcia nominacyi na ubogie biskupstwo inflanckie, lub domyśleć się powodów, które go poruszyły do uderzenia na spowiednika królewskiego Laternę, aby starał się wpłynąć na Batorego w duchu jego zamysłów.

Zbiorek listów osób trzecich (teka XIII), które nuncyusze do depesz swych w odpisach załączali, dostarczają raczej biograficznych danych i nie mogą budzić zajęcia ogólniejszego. Określony charakter mają te tylko, które się tyczą ruchu katolickiego i przedwstępnych omawiań sprawy przyszłej unii brzeskiej (listy Kazimirskiego, Ostrogskiego, Paleologa, Władyki ruskiego), dalej te także, które pisywali z obozu rozmaici ludzie w czasie wojny moskiewskiej. Ciekawą drogą dochodziły one do rąk nuncyusza. Albo Patrycy przynosił mu je w odpisie z listów, przesyłanych do królowej lub którego z dworzan; albo Fuligno, Włoch, sekretarz biskupa Radziwiłła, posyłał mu wiadomości, które pan jego otrzymywał; albo też Skarga udzielał mu ich z Wilna, dokąd wszelkie nowości donosiły listy od dwóch Jezuitów, obecnych w obozie, Possewina i Laterny.

Stanisław Windakiewicz.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Cała ta część raportu kończy się następującemi słowy: „Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że wobec zapadłego w r. 1868 carskiego rozkazu, mocą którego osoby wyznania rzymsko-katolickiego nie mogą być przyjmowane na żadne urzędy w zakładach naukowych, z wyjątkiem okręgów warszawskiego i dorpackiego, oraz przedstawienia ministerstwa z r. 1866, wzbraniającego zwierzchności okręgów naukowych mianować na posady nauczycielskie w szkołach ludowych osoby nieprawosławnego wyznania, kuratorowie okręgów naukowych zawsze starali się wybierać na posady zwierzchników i nauczycieli ludowych osoby, odznaczające się religijnością i gorliwością w stosunku do kościoła prawosławnego.“

Następca tronu niemiecki. W obecności prof. Bergmanna składał prof. Schmidt cesarzowi Wilhelmowi ustne sprawozdanie o chorobie następcy tronu i o opiniach lekarzy w San Remo. Następnie pod przewodnictwem ministra domu cesarskiego Stolberga odbyła się konferencya lekarzy, w której wzięli udział: Schmidt, Bergmann, Gerhard i Tobold. Opinia lekarska dana w San Remo była przedmiotem dyskusyi, o której szczegółach donosi *National Ztg.* co następuje: Zebrani w San Remo lekarze oświadczyli jednomyślnie, iż cierpienie następcy tronu jest rakiem i również jednogłośnie skonstatowano, iż o częściowej ekstyrpacyi krtani nie może być mowy. Lekarze w San Remo zalecili tedy jednomyślnie ekstyrpacyę całej krtani, ale następca tronu po krótkim namyśle operacyi tej nie przyjął. Lekarze ograniczyli się do zaproponowania na wypadek grożących objawów tracheotomię, nie w celu uleczenia ale w celu odwrócenia chwilowego niebezpieczeństwa. Zebrani pod przewodnictwem Stolberga lekarze bezwarunkowo zaakceptowali opinię złożoną przez lekarzy w San Remo. Dalszego traktowania chorego następcy tronu podjął się Mackenzie. Skoro następca tronu oświadczył się przeciw radykalnej operacyi, przeto prawdopodobnie ani przez Cesarza, ani przez ministerstwo nie będzie powziętem inne postanowienie. Następca tronu aż do wiosny ma pozostać w San Remo. Jakkolwiek wyzdrowienie nie jest prawdopodobnem, to jednak cierpienia mogą trwać lata.

Zapewniają, iż następca tronu niemieckiego i jego małżonka prosili prof. Schröttera, aby złożył Cesarzowi Franciszkowi Józefowi szczegółowe sprawozdanie o stanie zdrowia następcy tronu. Wskutek tego będzie miał prof. Schrötter posłuchanie u Cesarza. Donoszą także, iż baron Aerenthal z polecenia hr. Kalnokiego udawał się do prof. Schröttera z zapytaniem, czy tenże nie zechce ministrowi spraw zagranicznych złożyć sprawozdania o stanie zdrowia następcy tronu. Prof. Schrötter wyraził ubolewanie, że tego uczynić nie może z powodu danego słowa honoru następcy tronu, iż tylko osobiście Cesarzowi złoży sprawozdanie.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Upoważnieni jesteśmy od JE. Najprzew. X. Biskupa krakowskiego, abyśmy się zajęli urządzeniem naszej polskiej pielgrzymki dla złożenia u stóp Jego Świątobliwości Leona XIII papieża, z powodu Jego złotego jubileuszu kapłańskiego, naszych najserdeczniejszych i najgorętszych życzeń, pełnych należnego synowskiego uszanowania i miłości. Pielgrzymka ta, wedle wiadomości otrzymanych z Rzymu, ma się odbyć około 10 kwietnia 1888 r., jako w czasie przeznaczonym na posłuchanie dla nas. Jestto czas najstosowniejszy, jako już po ukończeniu pracy wielkanocnej, jeśli, co jest rzeczą nieodzowną, duchowieństwo łączne z tą pielgrzymką zechce się stawić u progów Apostolskich, i dlatego, że pora ta nie wymaga zabierania zimowych ubiorów, którychby tylko we Włoszech kłopot sprawiały pielgrzymom.

Pielgrzymka ta odbędzie się pod opieką, przewodnictwem i błogosławieństwem Najdostojniejszych Ich Ekscellencyj XX. Arcybiskupów i Biskupów galicyjskich, którzy w niej udział przyjmą.

Gdy kierunek administracyjny i urządzenie tej pielgrzymki z woli JE. X. Biskupa krakowskiego mnie jest oddany, przeto w swoim czasie ogłoszę bliższe szczegóły o warunkach podróży i jej kierunku. Wówczas dopiero pod adresem niżej wskazanym raczą się zgłaszać wszyscy pragnący pielgrzymować do Rzymu.

W Tęczynku, poczta Krzeszowice.

X. Dr *Wincenty Smoczyński*,
kanonik honorowy i proboszcz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada.

— **P. Maciej Moraczewski**, radca budownictwa przy Namiestnictwie we Lwowie, przybył do Krakowa, a między innemi sprawami zajmie się także sprawą regulacyi Wisły pod Wawelem.

— **Regulacya Wisły** pod Wawelem. Co się tyczy tej regulacyi, wniosła gmina m. Krakowa petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie przeprowadzenia zamierzonych robót pod Wawelem, które dosyć korzystnie nawet dla miasta przedstawiały się, gdyż kolej Północna powzięła zobowiązanie skopania prawego brzegu Wisły i użycia tej ziemi na nasyp kolei opasującej Kraków. Wskutek tej regulacyi osiągnęłoby się rozszerzenie i obniżenie wód podczas powodzi pod Wawelem, na miejscu więc znacznie mniej parłby prąd Wisły wezbranej. Projekt ten Namiestnictwo przesłało Ministerstwu spraw wewnętrznych, to zaś ze względu na koszta zakupu zabudowanych gruntów, które-to koszta nie odpowiadałyby korzyściom, jakieby projekt przynosił, poleciło Namiestnictwu przedłożenie nowego projektu, któryby obejmował otworzenie nowego koryta Wisły przez Ludwinów i Dębniki dla wód przewałowych podczas powodzi. W ten sposób obecne koryto Wisły zostałoby w tych samych warunkach, a jedynie na wypadek podniesienia się wód Wisły podczas powodzi odprowadzałoby się takowe owem projektowanem osobnem korytem. Obecnie przystąpiło Namiestnictwo do opracowania projektu nowego koryta.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej rozpoczęła wczoraj obrady nad preliminarzem budżetu na r. 1888. Sekcya, o ile wiemy, nie uczyniła dotąd zmian w preliminarzu, pragnie przystąpić w roku przyszłym do budowy większej ilości dróg i chodników.

— **Na budowę** gmachu kolei państwowych, stanąć mającego przy ulicy Pawiej, odbyła się już licytacya. O ile nam wiadomo, utrzymał się jeden z tutejszych znanych budowniczych, oferta jego bowiem była najniższą. — Roboty około gmachu niebawem rozpoczęte być mają.

— **Z fundacyi** s. p. Józefa Dietla dla podupadłych rzemieślników, otrzymał zapomogę w kwocie 50 złr. Aleksander Kazimierski, majster szewski.

— **Ślub.** W sobotę d. 12go b. m. o godzinie 6ej wieczorem odbył się w kościele ś. Piotra ślub p. Emila Lachowicza, porucznika i adjutanta 13 pułku piechoty, z panną Kazimierą Gralewską, córką b. profesora gimnazyum św. Anny.

—**Wskrzeszenie Towarzystwa prawniczego w Krakowie.** Członkowie Towarzystwa prawniczego krakowskiego, zawiązanego w r. 1867, które jednak od lat żadnej nie rozwinęło działalności, otrzymali następujące zaproszenie:

Wielmożny Panie!

Poprzedni Zjazd prawników i ekonomistów polskich uchwalił na wniosek profesora Dra Kasparka dnia 9 września b. r. jednomyślnie rezolucyę następującej osnowy:

I. Uznaje się potrzebę utworzenia towarzystw prawniczych w każdem miejscu, gdzie jest siedziba sądu, na wzór Towarzystwa lwowskiego.

II. Uprasza się Wnych pp. Zborowskiego, Jasińskiego, Stycznia, Jakubowskiego, Muczkowskiego, Szlachtowskiego, Kasparka i Zolla, aby najspieszniej przystąpili do utworzenia lub wskrzeszenia towarzystwa prawniczego w Krakowie.

III. Zważywszy, że towarzystwa prawnicze w odosobnieniu nie mogą działać skutecznie, że zaś ich połączenie nadałoby opinii prawników większe znaczenie — przeto Zjazd uchwala, aby towarzystwa prawnicze łączyły się w dwa związki: jeden we Lwowie na okręg Sądu wyższego lwowskiego, drugi w Krakowie na okręg Sądu wyższego krakowskiego w ten sposób, że inicyatywę i przewodnictwo w związku prowadzić będzie Towarzystwo prawnicze we Lwowie lub w Krakowie, a oba związki porozumiewać się będą w sprawach wspólnych.

IV. Uprasza się towarzystwa prawnicze we Lwowie i w Krakowie, aby w tym duchu zajęły się wykonaniem niniejszej rezolucyi.

W myśl tych uchwał przystępujemy niniejszem do wskrzeszenia utworzonego jeszcze w r. 1867 w Krakowie Towarzystwa prawniczego, którego statuta zatwierdzone zostały przez Namiestnictwo dnia 29 sierpnia 1868 r. L. 4830, które to statuta odpowiadają i na zasadzie których można niezwłocznie czynność rozpocząć.

Mamy więc zaszczyt zaprosić wszystkich krakowskich członków Towarzystwa prawniczego w Krakowie, i członków komisyi przez zjazd wybranej na Walne zebranie w środę 16 listopada 1887 roku o godzinie 6 wieczór do nowego gmachu uniwersyteckiego na II piętro do Conclave profesorów, ustanawiając następujący porządek dzienny:

1) Wybór naczelnika wydziału do końca roku bieżącego w myśl art. 7 statutu: „Przedstawicielem Towarzystwa jest Wydział naczelny, składający się z 7 członków.... Wydział ten, w który wchodzi przewodniczący, zastępca przewodniczącego, podskarbi i sekretarz, wybiera Walne zebranie.“

2) Zmienienie wpisowego i wkładek ustanowionych art. 14 stat. Wpisowe wynosi dotąd 2 złr., zaś wkładka 6 złr. corocznie. Ażeby udział w Towarzystwie umożliwić prawnikom mniej zamożnym, czynimy wniosek, aby wpisowe zniżyć do 1 złr., zaś wkładkę roczną do 2 złr. w. a.

3) Sprawozdanie podskarbiego p. Stefana Muczkowskiego o stanie funduszów.

4) Wybór lokalu na miesięczne zebrania. W tym względzie wnosimy, aby uprosić Pana Prezydenta miasta do odstąpienia na ten cel sali posiedzeń Rady miejskiej;

5) wystosować odezwę do wszystkich prawników krakowskich, aby do Towarzystwa prawniczego przystąpili.

Gdy kwestya organizacyi prawników jest wielkiej doniosłości, mamy zaszczyt prosić usilnie, aby Wielmożny Pan raczył przybyć na to zebranie.

W Krakowie dnia 9 listopada 1887 r.

Dr Jakubowski Faustyn. Dr Kasparek. Muczkowski.

— **Na pomnik śp. Dra J. Dietla** złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnau: 1 złr. p. Konstanty Wiszniewski; po 2 złr. pp. Dyrektor Henryk Kieszkowski, Jan Mika, Józef Przyimski, Józef Grzyczyk, Dyrektor Teodor Łuszczyński, M. Bajer, Mecenas Dr Albert Propper, Dr Kazimierz Szymkiewicz. 3 złr. p. Aleksander Merkert. Razem 20 złr.

Ksaw. Konopka.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Jutro we środę d. 16 listopada o godzinie 6-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, o czem się niniejszem przypomina i dla ważności sprawy o liczny udział członków uprasza.

— **Dorożki.** Ze względu na czas niepogodny dorożkarze otrzymali z Dyrekcyi policyi rozkaz, aby poczynając z dniem jutrzejszym, wyjeżdżali na miasto z krytemi pojazdami.

— **JE. Dr Franciszek Smolka** chory jest od tygodnia. Lekki kaszel — pisze *Gazeta Lwowska* — nie pozwala czcigodnemu Prezydentowi Rady Państwa opuszczać mieszkania. Według zapewnień osób, które go wczoraj odwiedzały, stan zdrowia nie budzi żadnych obaw.

— **W Paryżu** umarł w d. 10 b. m., w 79 roku życia Juliusz Lacroix, brat Pawła Lacroix, zwanego „Bibliophile Jacob,“ pracowity i uczony tłómacz większej części arcydzieł starożytnego teatru. Rozpoczął on swój zawód literacki od przetłómaczenia wierszem Horacego i Juvenala, a największą sławę zjednał mu przekład *Króla Edipa*, *Macbetha*, *Króla Leara* i *Antigony*. Napisał również wiele romansów, z których wielki sukces miały: *les Parasites*, *le Banquier de Bristol*, *l'honneur d'une femme*, *un grand d'Espagne*. Równocześnie napisał z współpracownictwem pana Maquet dwa 5-aktowe dramata: *le Testament de Cesar* i *Valeria*, które grane były w „Théâtre français,“ z panną Rachel w głównych rolach. Cesarz Napoleon III mianował go w r. 1865 urzędnikiem legii honorowej. Zmarły ożeniony był z hr. Rzewuską, siostrą żony Balzaka.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Maciejasa, notorycznego złodzieja, za kradzież tłumoczka z bielizną i odzieżą na granicy w Michałowicach; Teklę Selig, za kradzież chustki do odziewania się przekupce z Małego rynku; Franciszka Karcza *vel* Hanusiaka, za sprzedawanie kolczyków srebrnych, z posiadania których nie mógł się wylegitymować; Zofię Żytkiewicz, nałogową złodziejkę, za kradzież dwóch łopat żelaznych w jednym z kramów na tandecie; Salomona Arona, żebraka, za kradzież paltota i sztuczki rypsu na Kazimierzu. —

Ukarano policyjnie dwóch terminatorów Andrzeja Skoczka i Józefa Feleksego, za krzyki uliczne i awantury, wyprawiane wczoraj wieczór, gdy wychodzili ze szkoły rzemieślniczej.

W policyi złożono chusteczkę do nosa, znalezioną wczoraj w południe w ul. Floryańskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 16go: Pierwszy występ panny Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie „napowietrznej tancerki,“ zwanej „Latającą Wenus Urania.“ 1) *Złoty cielec*, komedya w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego; 2) *Mąż od biedy*, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego; 3) „Latająca Wenus Urania:“ „Gra z szalem“ (*Jeux de voile*); „Gołębie bogini Wenus“ (*Les colombes de Venus*).

We czwartek 17go: Drugi występ p. Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki, zwanej „Latającą Wenus Urania“ i *Paryżanin*, komedya w 3 aktach Gondineta.

— Dnia 14go listopada pogoda; term. od 2·0 doszedł do 6·3 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 729·9 millim., term. 1·8 C. Wiatr południowo-wschodni

— We środę d. 16go listopada: śś. Edmunda i Pawła od krzyża.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Precyoza Grigolatis (napowietrzna tancerka). — Najznakomitsza tancerka teraźniejszości, znana na obu półkulach świata z swoich baletniczych napowietrznych produkcyj, wprawiających widzów w zdumienie, wystąpi jutro we środę 16go b. m. w krakowskim teatrze.

Dzienniki zagraniczne prześcigują się w pochwałach niezwykłych produkcyj Precyozy Grigolatis, odznaczającej się przytem uroczą pięknością.

I tak wiedeński *Tagblatt* pisze: „Występująca codziennie od dwóch miesięcy w teatrze „an der Wien“ napowietrzna tancerka Precyoza Grigolatis wykonywa swoje produkcye w powietrzu w sposób tak zdumiewający, że ogólny zachwyt wywołuje huczne oklaski. Interesującą zwłaszcza jest produkcya, gdy signora Precyoza wznosi się w oczach widzów w górę, następnie zaś zlatuje na ziemię i znowu swobodnie porusza się na scenie.“

Monachijskie *Neue Nachrichten* piszą między innymi: „Panna Precyoza Grigolatis posiada nadzwyczaj korzystne warunki zewnętrzne, jest to piękność pierwszorzędna. Ciekawem i dotąd w naszem mieście niewidzianem jest zjawisko, gdy panna Precyoza Grigolatis z niewypowiedzianą lekkością wznosi się w powietrze. Niespodzianką było dziewięć gołąbków, które przy końcu przedstawienia zleciały ze szczytów galeryi i siedząc na głowie i ramionach signory Precyozy bujały w powietrzu wraz z swą panią, nadziemską czarodziejką.“

W podobny sposób wyrażają się pisma wszystkich miast Europy i Ameryki, gdzie Precyoza swemi produkcyami podbijała wszystkich, nawet poeci na jej cześć wiersze pisali.

Odczyt p. Bertolda Staufena, recitatora z Wiednia, odbył się wczoraj wieczorem w sali hotelu Saskiego wobec nielicznej, wyłącznie prawie polskiej publiczności. Deklamacya, która kwitła od dawna w ścisłem połączeniu ze sceną, zaczyna w ostatnich czasach nabywać przywileju samoistnej sztuki i ztąd powstała, nieznana pierwej, nazwa recitatora. Sztuka to jednak niełatwa, bo aby ogół zająć i porwać, potrzeba przedewszystkiem miłego organu, jasności wysłowienia, tak, aby każde słowo dźwięcznie wpadało do ucha słuchacza, a następnie cieniowania tonu dla uplastycznienia myśli autora i gorącego poczucia piękna. P. Staufen posiada niewątpliwie niektóre z tych przymiotów, a mianowicie żywe uczucie i zapał, który wystąpił przeważnie w monologu z szillerowskiego *Wilhelma Tella* i w wybornie wygłoszonym monologu z *Hamleta*, za co publiczność rzęsistemi obsypała go oklaskami. — P. Staufen prócz wspomnionych monologów deklamował z pamięci „Hero i Leander“ Szyllera, „Rühret nicht daran“ Geibla, — „O lieb so lange du lieben kannst“ Freiligratha, „Die drei Zigeuner“ Lenaua, i „Gardinenpredigt“ Baumbacha, odczytał zaś „Christus in der Herberge“ i „Wie die Rathsherren einen Unschuldigen henken“ oba utwory hrabiny Wickenburg.

O pracach przygotowawczych do Historyi prawa kanonicznego w Polsce, napisał Bolesław Ulanowski. Kraków, nakład Gebethnera i Sp. 1887 roku, 8vo str. 99.

Gruntownie obmyślanej publikacyi naukowej p. Ulanowskiego, która tylko co opuściła prasę drukarską pod wzmiankowanym wyżej tytułem, dla jej doniosłego znaczenia, praktyczności, pożytku i postawienia tej tak ważnej nauki na jej właściwem stanowisku, radbym temi kilkoma słowy dodać jak największego rozgłosu. Dlatego wszystkich miłujących tę naukę upraszam i zachęcam, by szczególniejszą zwrócili uwagę na ten pełen znaczenia przedmiot naukowy.

Autor omówiwszy ogólnie niedostatki publikacyj odnoszących się do Historyi prawa kanonicznego w Polsce — zabytki, które mogą posłużyć do opracowania tak pożytecznej nauki, dzieli na 4 grupy:

I. Statuty synodalne, prowincyonalne i dyecezyalne.

II. Księgi biskupie i konsystorskie sądów kościelnych.

III. Akta kapitulne katedr i kollegiat.

IV. Literaturę naukową i polemiczną.

Każdą z tych grup omówiwszy dokładnie i licznemi przykładami i excerptami z właściwych rękopisów poparłszy, stawia bardzo rozległy program, jak się zabrać do wystawienia monumentalnego dzieła w zakresie prawa kanonicznego i historyi Kościoła w Polsce. Program ten tak jest znakomity, że z niego nic ująć, nic do niego dodać nie można, a tylko życzyć sobie, pracować nad tem, starać się o to, aby *junctis viribus* wprowadzić w życie i wykonanie. Sprawa to duchowieństwa polskiego, które jak najskwapliwiej wziąć powinno do serca i uwagi swej, najszczęśliwiej przedłożoną myśl zacnego inicyatora.

W dalszem rozwinięciu programu swego proponuje autor założyć specyalne czasopismo, poświęcone wyłącznie badaniom w zakresie prawa kanonicznego i historyi Kościoła w Polsce. Przy czasopiśmie tem proponuje wydawnictwo, któreby mogło nosić taki tytuł: *Monumenta, jura et res gestas ecclesiae in partibus Poloniae illustrantia*; a to, aby obejmowało: *Monumenta Synodalia* — *Acta judiciorum ecclesiasticorum* i *Acta actorum capitulorum et collegiatarum*. Rozebrawszy sprawę publikacyi takiej pod względem redakcyjnym, zamieszcza dalej kosztorys zamierzonego przedsięwzięcia tak skromny, że skromniejszy być nie może, bo ogranicza się na siedmiuset abonentów, którzy płacąc rocznie po 4 złr., zapewniliby stałą egzystencyą tak wielkiemu zadaniu, a otrzymywaliby za to rocznik Czasopisma i dodatkowo tom wydawnictwa wynoszący 50 arkuszy druku. Czyż może być coś mniejszego, na cobyśmy się zdobyć nie mogli?

Tę piękną inicyatywę popiera autor próbą, jakoby wydawnictwa, zamieszczając:

I. Statuty Synodu krakowskiego Piotra Wysza od r. 1392—1396 (str. 31—41); Statuty Synodu dyecezyalnego, odbytego w Płocku w roku 1398, potwierdzone i uzupełnione w r. 1423, za rządów biskupa Jakóba Kurdwanowskiego (str. 42—84).

II. Urywek z pierwszej księgi konsystorza krakowskiego z r. 1411; Wyjątek z najdawniejszej księgi konsystorza lubelskiego z r. 1430; Wypisy z najdawniejszej księgi kapitulnej krakowskiej z r. 1439. W końcu zamieszcza dwie konstytucye, jakie wydane zostały przez kapitułę katedralną krakowską dla państwa Pabianickiego w r. 1600 i 1604 (str. 85—99).

Takie to rzeczy mieści ta ostatnia pełna znaczenia praca p. Ulanowskiego — do odczytania której z całego serca zachęcam Wielebne duchowieństwo, w tem błogiem zaufaniu, że każdy, kto przejrzy tę pracę, pragnąć będzie i pożądać tak pożytecznej publikacyi i przyczyni się do przyprowadzenia do skutku tak pięknie rzuconej myśli.

X. Ignacy Polkowski.

Teatr.

Małżeństwo Apfel. Komedya w czterech aktach Kazimierza Zalewskiego.

Państwo Czaputkiewiczowie, straciwszy zupełnie majątek, dla swych wygód cielesnych robią olbrzymie poświęcenie i wydają swą córkę za Ernesta Apfla, syna bogatego bankiera i właściciela fabryki cukru. Z pewną efronteryą i cynizmem wyznają otwarcie Czaputkiewiczowie, iż córkę formalnie sprzedali, iż wyszła ona za młodego przechrztę, nie kochając go wcale i kierując się tylko interesem materyalnym. Po ślubie żyją też rodzice w wykwintnym dostatku w domu swojego zięcia, ich córka zawsze dumna, zimna i sztywna wobec swego męża; on ją kocha całym ogniem najtkliwszej miłości, a ona nie ma dla niego ani ciepłego słowa, ani czułego spojrzenia, a nawet wtedy banalne tylko wygłasza podziękowanie, gdy jej mąż z prawdziwem poświęceniem własnego interesu spełnia w jednej chwili, niemal bez namysłu jej żądanie, oddając jej wujowi 100,000 rubli na uratowanie licytować się mającej Różanny, wioski, w której panna Zofia Czaputkiewiczówna swe młode lata spędziła i gdzie rozbudziła się w niej pierwsza miłość do kuzyna Leona Rolewskiego. Z tą miłością prawie się narzuca pani Apfel swojemu kuzynowi na raucie u siebie, gdy tenże zaczyna się na seryo interesować panią Matyldą, piękną rozwódką, pełną przebiegłości i dowcipu, lubiącą bardzo swobodne rozmowy i wesołe towarzystwa. Ona też stanowi niemal główną oś, około której obraca się całe towarzystwo, zbierające się we wspaniałych salonach u państwa Apflów. Jest to istna zbieranina jakichś ludzi wykolejonych i moralnie upadłych. Jest tam jakiś zbankrutowany hrabia Karol, żyjący z długów; jakiś Dąbkiewicz, utrzymujący się z łaski starych kobiet, które ogrywa w maczka; jacyś Stężyccy, niezbyt przykładne małżeństwo, bo p. Stężycki umizga się chętnie do

Kronika Lwowska.

Kilka czy nawet kilkanaście minęło miesięcy od ostatniej mojej kroniki. Mógłbym, i to nie bez pewnej słuszności, podać za powód długiego milczenia brak kronikarskiego materyału i wydarzeń godnych obszerniejszej dyskusyi, ale byłoby to zbyt banalne, całkiem *vieux jeu*; wolę więc z całą otwartością i szczerością przyznać się po prostu do wrodzonego próżniactwa, prosząc równocześnie łaskawych czytelników, tworzących w tym wypadku ławę przysięgłych, o przyznanie mi okoliczności łagodzących, a teraz, nie obiecując nawet na przyszłość poprawy, przystępuję od razu do rzeczy.

A więc czem Lwów obecnie się zajmuje?— zapyta każdy ciekawy wiadomości ze stolicy kraju. Potrochę wszystkiem, a właściwie niczem! I budzącem się życiem towarzyskiem, i teatrem i strikiem pp. adwokatów w głośnym procesie i zbliżającą się sesyą sejmową i t. d.; główną jednak cechą znamienną naszego miasta jest pewna zmienność i wrażliwość; żaden przedmiot, choćby najbardziej zajmujący, nie potrafi na długo przykuć do siebie uwagi mieszkańców Lwowa, który pod tym względem podobny jest do wielkiego miasta.

Sezon zimowy towarzyski jeszcze się oficyalnie nie rozpoczął, ale już, mimo odbywających się polowań, wiele osób powróciło do Lwowa, to też w życiu towarzyskiem czuć się daje pewien ruch świadczący dobrze o przyszłości; pojawiają się nawet zaproszenia na obiady, rzecz wogóle dosyć rzadka, a o tej porze roku niesłychana. Miłą inowacyę stanowią niedzielne wódki Rogiera hr. Łubieńskiego, u którego raz w tydzień gromadzą się w południe ludzie należący do różnych światów i obozów politycznych. Młody poseł, wychowaniec wolnej Anglii, lubi dyskusyę swobodną o wszystkiem i wszystkich, bierze on w niej gorący udział i tym sposobem zamienia zebranie, odbywające się pod firmą wódki, w prawdziwe meetingi, na których poruszane bywają wszelkie możliwe kwestye i sprawy. Dzienniki donoszą, że i p. Władysław Łoziński, którego apartament jest prawdziwem i rzadkiem muzeum sztuki, zamierza urządzać u siebie five o'clock tea. Może przecie tym sposobem wyjdziemy raz z owej ciasnoty [illegible] posiadają zalety i zasługi, zdobyte pracą i talentem. Zanim to jednak nastąpi, należy się wdzięczność tym, których rozumna inicyatywa dąży do zburzenia chińskiego muru, dzielącego we Lwowie różne sfery towarzyskie. Dziś jeszcze wszyscy pamiętają wieczory poniedziałkowe u Stanisława hr. Badeniego. Szkoda tylko, że zbyt krótki miały żywot. P. Badeni, złożywszy tak świetnie piastowany mandat członka Rady szkolnej krajowej, zamknął swój salon i znowu Lwów pozostał bez tego rodzaju ogniska. Obecnie p. Łubieński podjął te tradycye.

Zaglądnijmy do teatru. Od wiosny r. b. losy jego spoczywają w rękach p. Barącza, wychowańca sceny niemieckiej. Objęcie dyrekcyi przez p. Barącza przyjęli miłośnicy teatru z zadowoleniem ale bez entuzyazmu; obawiano się najpierw, aby nowy dyrektor nie chciał występować na scenie, coby wcale pożądanem nie było; powtóre sądzono, że wykształcony na wzorach niemieckich, nada teatrowi kierunek zanadto wyłączny i zbyt jednostronny. Obawy te nie sprawdziły się. P. Barącz posiada wiele warunków na dobrego dyrektora; pracowity, zamiłowany w swoim zawodzie, obeznany dokładnie z potrzebami sceny, rzeczywiście zaznaczył przez ten krótki przeciąg czasu pewien postęp, chociaż nie tak wielki, jakby się miało prawo wymagać. Ujemną zawsze stronę teatru lwowskiego stanowi brak repertoaru ułożonego z planem, któryby obejmował systematycznie nowości oryginalne i tłómaczone, oraz sztuki dawniej grywane, a na wznowienie zasługujące. Tutaj wszystko jest przypadkowe, nieobmyślane z góry *von Fall zu Fall*. Wykonanie zaś takiego programu artystycznego — tylko trzeba go mieć koniecznie — nie byłoby trudnem przy pomocy wybornego i licznego personalu, który p. Barącz odziedziczył po Janie Dobrzańskim. Komedya jest znakomitą, a czego n. p. dowodem doskonałe przedstawienie sympatycznej sztuki: *Państwo Wackowie*. Panie: Aszpergerowa, Stachowiczowa, Żelazowska, Pysznikówna, Gostyńska i t. d.— panowie: Żelazowski, Frenkiel, Wojdałowicz, Kwieciński, Walewski, Ruszkowski, Zboiński i t. d., tworzą w komedyi całość wzorową; do tego wyborowego grona przyłączyła się pani Zimajerowa, która grywa także w komedyi z wielkiem i zasłużonem powodzeniem. W tragedyi w wielkim stylu siły są niewystarczające. Brakuje przedewszystkiem bohatera i bohaterki, niema również odpowiedniego aktora do ról charakterystycznych tragicznych. Zadaniem dyrekcyi będzie wykształcić młode i obiecujące talenta i stworzyć szkołę praktyczną na wzór krakowskiej, z której wyszło tylu artystów, będących ozdobą sceny polskiej.

W przeszłym tygodniu rozpoczął się sezon opery włoskiej; ze śpiewaków występujących żaden nie urodził się w ojczyźnie Danta; jest to mieszanina różnych narodowości, w której Niemcy najliczniej są reprezentowane. Dotychczas dawano *Trubadura* i *Fausta*. Gwiazdą tej improwizowanej *stagione* jest lwowianin, dawny fryzyer p. Schlafenberg (Marco), który rzeczywiście obdarzony jest silnym, dźwięcznym i pięknym głosem; do artyzmu mu daleko, jest to dopiero surowy materyał potrzebujący obrobienia. Może być, że brylant, ale nie oszlifowany. W tej chwili, po dwóch dopiero przedstawieniach, nie można jeszcze wydać stanowczego sądu; odkładam go do późniejszego listu.

Na zakończenie pragnę dodać jeszcze kilka słów o zamierzonej budowie nowego gmachu teatralnego.

Za lat kilka, jak wiadomo, kończy się obowiązek fundacyi Skarbkowskiej utrzymywania teatru. O ile wiem, rząd nie pozwoli wtedy pod żadnym warunkiem, aby teatr pozostał nadal w dotychczasowym budynku, który nie daje dostatecznej gwarancyi bezpieczeństwa i całkiem nie odpowiada najnowszym przepisom budowniczym o teatrach. Czas zatem najwyższy pomyśleć o nowym dla Muz przybytku — mogłoby się bowiem wydarzyć, że Lwów nie miałby teatru. Na reprezentacyi miasta ciąży naturalnie obowiązek obmyślenia finansowego planu, zawotowania potrzebnej kwoty i zarządzenia budowy.

Czy kraj przyczyni się do budowy?— dziś trudno przesądzać, ale spodziewać się wolno; toczą się też układy w tej mierze między prezydentem miasta a Wydziałem krajowym. Sejm rozstrzygnie. Kwestyą budowy zajmują się już oddawna sfery kompetentne; obecnie p. Mochnacki zwołał wielką ankietę. Nie można twierdzić, że skład takowej jest całkiem odpowiednim, zasiadają w niej ludzie rzeczywiście obznajomieni ze sprawami teatralnemi, ale większość z pewnością nie widziała innego teatru prócz lwowskiego. Sprawdzają się raz jeszcze słowa nieśmiertelnego *Figara: Il fallait un calculateur, on a pris un danseur!*

Ankieta ma w pierwszym rzędzie zająć się wyborem miejsca pod nowy teatr. Właściwie dwa tylko istnieją odpowiednie miejsca, mianowicie plac, gdzie stoi odwach, tuż obok wałów, i drugie w ogrodzie miejskim naprzeciwko domu Fryda.— Miłośnicy przyrody utrzymują z oburzeniem, że ogród-by na tem sąsiedztwie ucierpiał; mało w tym argumencie słuszności, bo i tak obecnie po przeprowadzeniu ulicy Matejki, ogród miejski stał się właściwie wielkim skwerem, któremu teatr bynajmniej nie zaszkodzi. Kto chce odetchnąć świeżem powietrzem i użyć swobodnie przechadzki, ten z pewnością nie uda się do ogrodu miejskiego, lecz podąży na Wysoki Zamek lub w inne miejsce.

Drugą bardzo ważną i zasadniczą kwestyą jest sprawa samej budowy teatru, mianowicie komu będzie ona powierzoną? czy zostanie ogłoszony konkurs? w jakich warunkach i rozmiarach? itp. Co do mnie, sądzę, że jedna tylko tutaj droga jest odpowiednia i praktyczna. Budowa teatrów stała się dzisiaj osobną nauką. Mamy niezawodnie znakomitych budowniczych, ale zdaje mi się, że żaden z nich nie budował teatru. Eksperymenta zatem byłyby niebezpieczne i kosztowne. W budowie tego rodzaju nie rozstrzygają tylko same względy estetyczne, ale cała suma technicznych środków zapewniających absolutne bezpieczeństwo. Aby takowe osiągnąć, powinien architekt obok wykształcenia i poczucia piękna posiadać także doskonałą fachową znajomość przedmiotu i rutynę zdobytą długiem doświadczeniem. Warunki te posiadają w wysokim stopniu pp. Fellner i Helmer, słynna spółka wiedeńska. Powyżsi panowie są specyalistami, zbudowali już kilkadziesiąt co najmniej teatrów w całej Europie, a między nimi znajdują się prawdziwe cacka, jak teatr w Karlsbadzie.— Obecnie ukończyli oni wspaniałą i monumentalną budowę teatru w Odessie. Oddanie więc budowy ludziom tak doświadczonym i wprawnym byłoby najstosowniejszem, najpomyślniejszem i najkrótszem rozwiązaniem kwestyi teatralnej. Patryotzm nic na tem nie ucierpi, a Lwów będzie miał teatr piękny i zbudowany według najlepszych wzorów.

KAZIMIERZ SKRZYŃSKI.

aktorek; jakiś deputat z niejasnem stanowiskiem, a wreszcie państwo Grünbrustowie, zacinający silnie żargonem żydowskim, krewni Apflów, a nie wiadomo, czy pozostali jeszcze wiernymi zakonowi Mojżesza.

Całe to towarzystwo wzbudza odrazę i wstręt. Przedstawiciele społeczeństwa polskiego okazują się tu w najobrzydliwszem świetle, wszystko zdegenerowane, głupie, śmieszne, moralnie szpetne. Rodzice frymarczący sercem córki, córka zaślubiająca męża z tem przeświadczeniem, że go kochać nie chce, nie może i nie będzie, to obraz przykry, bolesny, a mamy prawo wierzyć, iż chyba nadzwyczaj wyjątkowy wśród naszego społeczeństwa.

Na tem czarnem i brzydkiem tle społeczeństwa polskiego odbijają prawdziwie szlachetnie charaktery młodego i starego Apfla. Młody Apfel żeni się jedynie z miłości, on kocha i ubóstwia swoją żonę, spotykając u niej ciągłą oziębłość, znosi nawet za cierpliwie katusze moralne, nie skarży się przed ojcem, nie narzeka, ale tłumi w sobie całą boleść i krzywdę. Uczucie prawości jest tak dalece u niego wyrobionem, iż na wiadomość, że fabryki cukru nie dopisały i że ojciec jest zupełnie zrujnowanym, postanawia wbrew praktycznym przedstawieniom ojca, wbrew pogróżkom, iż odstąpi go żona, poświęcić otrzymany od ojca majątek celem spłacenia wszystkich wierzycieli, aby na nazwisku Apflów najmniejsza nie ciężyła zmaza. Dowiedziawszy się o ruinie majątkowej Apflów, chcą Czapukiewiczowie naturalnie odebrać córkę, plany rozwodu tem jaśniej zarysowują się w głowie młodego Rolewskiego, zwierza się on nawet przed starym Apflem ze swą miłością do jego synowej, ale ta decyduje się zostać przy mężu, obejmującym skromną posadę urzędnika fabryki.

I byłby to jasny promień, rzucony na charakter Zofii Apfel; zdawało się, iż przełamała przesądy, iż odezwały się w niej wyrzuty sumienia, iż chce krzywdę, wyrządzoną bogatemu, wynagrodzić ubogiemu Apflowi — ale nie, ona nie opuszcza swego męża, bo nie chce z niego zrobić bohatera. Nie zerwę z nim — mówi do swojego kochanka — bo oni (wskazując na Apflów) nie powinni stać się bohaterami.

Stosunki przedstawione w komedyi p. Zalewskiego są dla naszej publiczności mało zrozumiałe, a przedstawienie ich niemało przesady i nieprawdopodobieństw. Matki, sprzedające swoje córki, należą chyba do nadzwyczajnych wyjątków; przy małżeństwach mięszanych interes pieniężny zapewne wchodzi w grę, ale nie może on być wyłącznie decydującym czynnikiem; salonów zapełnionych niepoczciwcami i pieczeniarzami nie znamy, a przykre wrażenie wywołuje wyszukane przez autora i wprowadzone na scenę liche indywidua społeczeństwa polskiego wobec szlachetnych i z wyraźną tendencyą najsympatyczniej zarysowanych typów przechrzczonych żydów. Lecz jakkolwiek p. Zalewski z widocznie tendencyjnego stanowiska podejmuje kwestyę małżeństw mięszanych, jakkolwiek sympatye swoje przerzuca ostentacyjnie na stronę żydów, to komedya jego budzi zajęcie, odznacza się żywym, a niekiedy świetnym dyalogiem, tudzież śmiałą a wyrazistą charakterystyką osób; jest w niej wiele epizodów wesołych i dowcipnych, wiele sytuacyj prawdziwie komicznych, a nie brak także węzłów głębszych i spostrzeżeń trafnych.

Te wszystkie zalety zapewnić mogą utworowi p. Zalewskiego powodzenie, zwłaszcza jeśli gra artystów będzie zawsze tak poprawną i staranną, jak na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu. Że p. Rygier zdoła odtworzyć wyborny typ starego Apfla, że p. Hoffmannowa drugorzędną rolę Matyldy mistrzowsko wygrywa i na wybitniejszy wysunie plan, o tem ani chwili nie mogliśmy wątpić, ale zaznaczyć się godzi, iż główny komedyi bohater, Ernest Apfel, znalazł w p. Sobiesławie doskonałego interpretatora: gra jego była od początku do końca konsekwentnie przeprowadzoną, charakter i stan umysłu we wszystkich szczegółach odcieniowany. Na uznanie zasługuje także gra panny Kałużyńskiej, a wreszcie wspomnieć należy, iż p. Siemaszko z roli Grünbrusta wydobył wiele komicznych efektów i wraz z p. Wojnowską zmuszał publiczność do częstych wybuchów śmiechu. Nie mówiąc już o zawsze wytwornej grze salonowej p. Lubicza, należy przyznać, iż wszystkie drobne epizodyczne role oddane były poprawnie i niemal bez zarzutu.

Z loży parterowej.

Nowe książki.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne Mieczysława hr. Marassé. Z portretem autora. Nakład hr. Adama Marasségo. Czysty dochód przeznaczony na fundusz restauracyi katedry na Wawelu. Tomów 2. Kraków; druk. Uniwersytecka.

Niezwykły to u nas fenomen dzieło o większych rozmiarach w dziale nauk ekonomiczno-społecznych. I ta książka nie jest samą teoryą naukową, to zbiór prac i rozpraw pisarza o wysokiem wykształceniu fachowem, ale zwróconego do spraw bieżących i potrzeb żywotnych naszego kraju i społeczeństwa. Czasopisma bywają u nas przepaścią, w której zagrzebują się częstokroć najcenniejsze prace; rzadko kiedy zebrane razem, związane w całość, zapewniającą na przyszłość należne stanowisko piszącym. Tym razem uczuciom żalu i miłości braterskiej zawdzięczamy tę spuściznę po wcześnie zmarłym pracowniku. Wydawca przypisał dzieła swego brata byłemu profesorowi ekonomii politycznej na uniwersytecie Jagiellońskim Julianowi Dunajewskiemu. Grono kolegów pamięta te czasy — kiedy w gorących latach politycznych uniesień katedra ekonomii politycznej — najświetniejsza podówczas na naszym uniwersytecie, skupiała koło siebie zastęp poważniej myślącej młodzieży, tej właśnie, która wobec zbierających się już chmur nie w burzach upatrywała przyszłość kraju, ale zwracała się do tej przedewszystkiem nauki, z której zaczerpnąć można środków podniesienia zubożałego społeczeństwa — wzmocnienia organizmu narodowego pod względem materyalnym i moralnym. Godzi się nam wspomnieć, że w tym zastępie młodzieży trzeźwo patrzącej w przyszłość, a sumiennie pracującej dwaj bracia Marassowie tworzyli u siebie ognisko. Mieczysław Marassé był jednym z najpilniejszych i najbardziej odznaczających się uczniów profesora Dunajewskiego od r. 1860—63. Zamiłowany w naukach społecznych, zabierając się już do pierwszych swych studyów ekonomiczno-statystycznych, marzył o tem, aby mógł zająć w szkole głównej w Warszawie odpowiednią swemu kierunkowi katedrę. Z Krakowa podążył do Berlina, gdzie słynny profesor Dr Ernest Engel utworzył pierwsze seminaryum statystyczne. W tem seminaryum odznaczał się zdolnością i pilnością i zjednał sobie względy uczonego statysty berlińskiego. Po wypadkach 1863 r. o profesurze warszawskiej już nie można było myśleć. Mieczysław Marassé wstąpił do służby administracyjnej w Galicyi, nie zaniechawszy atoli dalszych prac naukowych. Nie było kwestyi bieżącej, ustawodawczej, w której by Marassé nie zabrał głosu, z zasobem dat i poglądów skrzętnem badaniem zdobytych. Namiestnik Gołuchowski nie krępował młodego urzędnika w swobodzie zdania, zwłaszcza, że pracowitość naukową umiał on połączyć zawsze ze ścisłością służbową. Starostą w Krośnie zmarł dzielny ten pracownik w 40 roku życia.

Rozprawy, drukowane przez kilkanaście lat w *Czasie, Przeglądzie polskim, Gazecie lwowskiej, Przewodniku naukowo-literackim, w Ekonomiście* warszawskim, oraz w fachowych pismach wiedeńskich i berlińskich, zebrane teraz jako *oeuvre posthume* nie utraciły wcale na aktualności. Zbiorowe to wydanie poprzedza fachowa ocena ich wartości pióra Dr Tadeusza Pilata.

„Prace te są dowodem — pisze p. Pilat — że Marassé posiadał warunki dobrego statystyka, głębsze wykształcenie ekonomiczne, bystrość krytyczną, niezawodność w wykrywaniu cech przedmiotu ważnych pod względem statystycznym i w śledzeniu związku objawów między sobą a zarazem wstrzemięźliwość we wnioskowaniu, wreszcie w przedstawianiu rzeczy czytelnikowi zupełną otwartość pod względem źródeł, z których czerpał materyał i pod względem wartości tego materyału, jasność argumentacyi i styl przyjemny. Każda praca odnosi się do kwestyi, która w chwili pojawienia się jej była na porządku dziennym; w każdej z tych prac jest widoczny cel autora, aby przez objaśnienie prawdziwego stanu rzeczy ułatwić rozwiązanie danej kwestyi. Wszystkie prace stworzyć miały objektywną podstawę do ocenienia faktycznego stanu rzeczy, z uchyleniem sporu w tej mierze, jaka tylko rozumiejąca samejże sprawy w sposób najodpowiedniejszy."

Na czele zbioru jest obszerniejsze studyum: „Przegląd polskiej literatury ekonomicznej z uwagi na stosunki Królestwa Polskiego". Autor sięga do czasów Stanisława Augusta, kiedy u nas nowa ta nauka Adama Smitha przedewszystkiem znalazła naśladowców i odezwała się w literaturze politycznej poprzedzającej reformę polityczną 3 maja, dalej przechodzi krytycznie pisarzy ekonomicznych poświęcając dłuższy rozbiór dziełom Fryderyka Skarbka i Józefa Supińskiego. Marassé był pierwszym historyografem literatury ekonomicznej polskiej.

W drugiej swej obszerniejszej pracy a raczej ich szeregu, po polsku i po niemiecku, rozwijał młody badacz znaczenie i zadanie statystyki i tu okazał, jak stwierdza p. Pilat, swoją samodzielność, gdy położył nacisk na potrzebę statystyki administracyjnej, jako głównej podstawy. Memoryał Marasségo w tym przedmiocie był pierwszym głosem, domagającym się utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym — a wiadomo, jakie ta instytucya ważnemi swemi publikacyami oddała już usługi.

Chociaż urzędnik, poddawał Marassé krytyce ordynacyą wyborczą schmerlingowską, wykazując z datami statystycznemi w ręku pokrzywdzenie kraju co do liczby przedstawicieli Galicyi w Radzie państwa. Studyum Marasségo o wolności dzielenia gruntów — pisane przed ustawą sejmową — dziś bardziej jeszcze *post factum* okazuje się trafnem w swych konkluzyach i przewidywaniach. Marassé wyrachował statystycznie, że na 800,000 własności ziemskich było wówczas w Galicyi 35 tysięcy własności niżej 5 morgów, a ztąd widoczne niebezpieczeństwo zbytniego rozdrobnienia — był więc przeciwny parcelowaniu gruntów włościańskich, a za wolnością dzielenia większych obszarów celem wywołania średniej własności ziemskiej od 50—200 morgów. Idą dalej rozprawy o propinacyi, o zadłużeniu większej i mniejszej własności ziemskiej; wszędzie teorya do praktycznych zwrócona potrzeb, związaną z aktualnością interesów kraju, a do dziśdnia ważny materyał dla każdego zajmującego się sprawą publiczną nie po dyletancku.

Należy się wydawcy uznanie za tę publikacyę i za tę piękną myśl, aby dzieło pośmiertne poszło na ofiarę na rzecz restauracyi Katedry na Wawelu.

Na zakończenie dołączył wydawca dokumenta rodzinne, które zbierał ś. p. Mieczysław Marassé, a które mieszczą wiele ciekawych szczegółów z czasów emigracyi rodzin arystokratycznych francuskich, kilka listów monarchów i relacyj bardzo zajmujących z epoki kongresu wiedeńskiego.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 15 listopada.

Na targach zbożowych za granicą a zwłaszcza w Prusach słaba tendencya uzyskała w ostatnim czasie przewagę, i dlatego kupcy i spekulanci nie mając widoków korzystnego zbytu, wstrzymali się od dalszych zakupów tem więcej że przedtem już zakupili znaczne partye, które ciągle przybywają, zwiększając nagromadzone zapasy. Wskutek tego na dzisiejszym targu zapotrzebowanie w stosunku do ofiarowania okazało się za małem i sprzedający chcąc się pozbyć swego towaru, musieli się godzić na ustępstwa i dlatego zarówno pszenica jak żyto małej uległy zniżce, lecz pomimo to, większa część dowiezionego zboża nie znalazła nabywców.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·50 do 7·75 złr.; za żyto od 5·50 do 5·90 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·40 złr.; za owies od 5·— do 5·40 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2099)

Należy się samemu chronić przed omamieniem przez to, że przy zakupnie pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta trzeba dokładnie uważać, ażeby miały jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta. Wszystkie inaczej wyglądające pudełka są nieprawdziwe i należy je odrzucić. Prawdziwe do nabycia w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*:

Konsulaty rosyjskie zbierają daty w Niemczech i w Galicyi o urodzeniu, stosunkach rodzinnych i majątkowych rodzin poddanych rosyjskich w okręgu tychże konsulatów zamieszkałych. Zebrane daty mają być przed końcem roku przesłane do ministerstwa spraw zagranicznych w tym celu, aby służyć za materyał do zamierzonej ustawy, mającej uregulować stosunki prawne zamieszkałych za granicą poddanych rosyjskich. Ma być rozstrzygniętą kwestya, w jak długim okresie czasu poddani rosyjscy, mieszkający za granicą, tracą swe prawo obywatelstwa w Rosyi.

W pogranicznych gminach od Austryi mają być wzmocnione od Nowego roku posterunki straży granicznej — a wzdłuż Wisły otrzyma straż graniczna łodzie dla pogoni za przemytnikami.

Serbski organ rządowy *Nowa Ustawnost* z powodu mowy hr. Kalnokiego w delegacyach pisze: Serbia przyjmuje z największem zadowoleniem zapewnienia Kalnokiego, iż Austro-Węgry nie chcą się mięszać w wewnętrzne sprawy Serbii, i że zachowają się sympatycznie wobec każdego rządu, który pozyska zaufanie króla i większości narodu. To — powiada organ Risticza — jest jedynie poprawne stanowisko, jakie może zająć państwo, które szczerze pragnie utrzymania przyjacielskich stosunków z Serbią.

Papież przesłał następcy tronu listownie gorące życzenia rychłego wyzdrowienia. Arcybiskup Gemea składa Papieżowi codziennie raport o stanie zdrowia następcy tronu.

Z Rzymu donoszą, iż Farini został zamianowany prezydentem senatu. Nominacya ta stoi podobno w związku z planami reformy Crispiego, dotyczącemi wybieralności części senatu.

Socyalno-demokratyczny poseł do parlamentu niemieckiego Hasenclever oddany został do zakładu obłąkanych w Berlinie.

Z Amsterdamu donoszą: Rząd francuski wystósował energiczną notę do gabinetu holenderskiego, w której żąda wytłómaczenia z powodu zjazdu Orleanistów w Dortrecht. Prezes ministrów Heemskerk wyraził posłowi francuskiemu ubolewanie z tego powodu, iż hr. Paryża nadużył holenderskiego prawa gościnności.

Biuro Reutera dowiaduje się z Durban, iż Dinizulu z kilkuset zwolennikami swoimi poddał się w Ekowie angielskiemu gubernatorowi Havelock.

Telegramy własne „Czasu".

San Remo 15 listopada. Mackenzie odjechał ztąd i oświadczył, iż środki zalecone mają odraczać tracheotomię, ale nie leczyć chorobę. Jak dawniej, tak i teraz uważa on zewnętrzną operacyę za bezcelową a zabójczą. Proszkami wstrzymuje się wzrost narośli. Schmidt oświadczył, iż operacyi nie będzie. Musianoby bowiem ekstyrpować całą krtań bez widoku zniszczenia korzeni złego, i operacya podobna mogłaby zresztą spowodować natychmiastową śmierć. Choroba może trwać lata. Następca tronu pozostanie do wiosny w San Remo, a tylko w razie niebezpieczeństwa uduszenia nastąpi przecięcie tchawic. Zresztą używane będą środki przeciw powrotnym nabrzmieniom.

Berlin 15 listopada. Bismark podobno doradza, aby następca tronu abdykował i oddał się wyłącznie leczeniu.

Paryż 15 listopada. Sąd ma dzisiaj zażądać wydania Wilsona. Oczekują dymisyi Grévego, pomimo iż tenże chciał wytrwać.

Kandydatami na prezydenta są: Floquet, Ferry, Flourens, Freycinet, Say, De Laforge, Carnot i Leroyer. Prawica popiera Flourensa.

Rochefort deponował ankiecie gołosłownie nowe fakta przeciw Wilsonowi. Położenie jest chaotyczne i duszne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 listopada. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wnosi Falkenhayn interpelacyą z powodu użycia nadzwyczajnego kredytu w kwocie $52^1/_3$ mil. złr., poczem minister daje wyczerpujące, lecz ściśle poufne wyjaśnienia, które komisya przyjmuje do wiadomości. Komisya dalej przyjmuje wniosek Falkenhayna, uznający kredyt co do kwot jeszcze niewydanych za wygasły.

W jeneralnej dyskusyi nad ordinaryum wojskowem omawia Sturm w sposób dla ministra wojny przychylny rozmaite kwestye wojskowe i stawia wniosek ponowienia rezolucyi, dotyczącej poprawy wiktu dla wojska. Minister wojny zaprzecza następnie, jakoby stosunki sanitarne w armii były niepomyślne i podaje odnośne daty statystyczne.

Pewne nieprawidłowości nie pochodzą z nadzwyczajnego natężenia, lecz leżą już w naturze stosunków sanitarnych w ogólności, które nie mogą być przez zarząd wojskowy usunięte.

Stosunki te poprawione zostały częściowo przez powołanie IV-tej klasy.

Przy rewizyi ustawy wojskowej, która niebawem ma nastąpić, będą odnośne wnioski postawione. Od zamiaru zaprowadzenia wieczerzy musiał minister odstąpić, z powodu wskazanego przez oba rządy położenia finansowego.

W specyalnej dyskusyi oświadcza minister na rozmaite uwagi, że kompetentne czynniki porozumiały się już co do głównych zasad nowej procedury karnej.

Co się zaś tyczy poruszonych przez Sturma częstych wojskowych ekscessów, to zauważa minister, iż ubolewa bardzo nad takowemi, lecz podobne wypadki zdarzają się także pomiędzy ludnością cywilną. Celem zapobieżenia tym ekscessom zarządzono wszelkie możliwe środki. Minister wojny ubolewa nad tendencyą pewnych dzienników, które wynajdują takie nieprawdziwe wypadki, jak rzekomy ekscess w koszarach Karola w Budapeszcie, na którym niema słowa prawdy.

Co do uwzględnienia małego przemysłu przy dostawach wojskowych, zwraca uwagę minister wojny na swoje poprzednie dane w tej sprawie wyjaśnienia, według których nie można żądać od drobnych dostawców zabezpieczenia takiego, jakiego się żąda od wielkich spółek. Ze względu na agitacye przeciw wielkim spółkom, weźmie minister wojny na uwagę system decentralizacyi, jednakowoż dopiero przy najbliższem rozpisaniu ofert, poczem może wielkie spółki będą się mogły podzielić na mniejsze; nie wie jednakże minister, czy to będzie możliwem. Minister konstatuje w ostatnich latach znaczny przyrost lekarzy wojskowych. Całe ordinaryum przyjęto bez zmiany, jak również i rezolucyę, odnoszącą się do poprawy wiktu u żołnierzy.

Wiedeń 15 listopada. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował jeneralnego adwokata Macieja Czyszczana i radcę sądu wyższego Jana Strumieńskiego radcami dworu przy najwyższym sądzie, a prezydentowi sądu obwodowego w Przemyślu Adolfowi Pressenowi nadał tytuł i charakter radcy dworu.

Praga 15go listopada. Arcybiskup Dr Kopp z Wrocławia przybył tu dzisiaj i zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

Berlin 15 listopada. Ku uczczeniu cara i jego małżonki ma być dany obiad galowy i uroczyste przedstawienie w operze.

Paryż 15 listopada. Dzienniki donoszą, iż śledztwo wstępne wykazało, że Wilsona trzeba będzie sądownie ścigać.

W kołach parlamentarnych panuje wielkie zamięszanie z obawy przesilenia prezydyalnego.

W procesie orderowym został zasądzony D'Andlau zaocznie na pięcioletnie, a Rattazzi na 13-tomiesięczne więzienie.

Paryż 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety obwinił Rochefort Wilsona, iż tenże przyjął od familii Seilliere znaczne prezenta. Przesłuchany redaktor dziennika *Paris journal* miał również porobić ważne odkrycia. Członkowie ankiety oświadczyli po ukończeniu posiedzenia, iż sprawa cała przybiera zwrot poważny.

Komisya poleciła swemu prezydentowi i dwom członkom, ażeby sprawdzili natychmiast jedno z obwinień, wniesionych przez Laurenta.

Zapewniają, iż na dzisiejszem posiedzeniu Izby postawią wniosek sądowego ścigania Wilsona.

Paryż 15 listopada. Zapewniają, iż trzymana przez ankietę w tajemnicy część zeznań Laurenta, zawierała oświadczenie, iż znajdują się w Paryżu na to dowody, że Wilson wspólnie z d'Andlau'em wyrobił dla pewnego właściciela dóbr za 80,000 fr. dekoracyę.

Członkowie komisyi udali się do sędziego śledczego, żądając skonfiskowania tych dokumentów. Odpowiadając na wywody kilku dzienników, które pragną dymisyi Grévego, pisze *Paix*: Grévy musi pozostać; bez obawy, ażeby wypadki zaprzeczyły naszym twierdzeniom, możemy oświadczyć, że Grévy pozostanie.

Większość dzienników pisze, iż koniecznie trzeba położyć koniec skandalom, zaburzającym polityczne życie Francyi.

Rzym 15 listopada. Niemiecki następca tronu z powodu deszczu nie wyszedł wczoraj na przechadzkę. Stan zdrowia tegoż nie zmienił się.

Mackenzie odjedzie wkrótce.

Papież przyjmował wczoraj hr. Paara.

Londyn 15 listopada. Uwięzieni z powodu przedwczorajszych zaburzeń zostali zasądzeni częściowo na kary pieniężne, a częściowo na więzienie aż do jednego roku.

Deputowanego Grahama wypuszczono za kaucyą na wolność.

Kair 15go listopada. Rażony przeszłego tygodnia paraliżem bar. Vetfera zmarł wczoraj.

Berlin 15go listopada. Banknoty austryackie 162·10. — Krótki Wiedeń 162·10. — Banknoty ros. 179·70. — 5% Listy zast. Polskie 54·—. — 4% Listy Likw. Polskie 48·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 84·—.— Akcye austr. kredytowe 449·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 02
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 90	81 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
5% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 40
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 50	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	219 —	221 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 25
„ „ węgier. „ „	11 75	12 50

Wiedeń 14 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 —	81 25
4⅕% „ srebrna	82 35	82 55
4% „ złota	111 85	112 05
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
$3^8/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 50	135 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	170 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 20	104 80
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 25	108 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	236 75	237 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 60	275 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	281 50	282 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	888 —	890 —
Unionbank . . . . 200 „	207 50	208 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	88 40	88 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	178 —	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	344 —	346 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2558	2563
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 75	210 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 —	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	219 50	220 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	157 50	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	169 50	169 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	174	174 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	222 5	222 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 75	84 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 —	166 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	160 —	161
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 25	161 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 25	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 20	101 80
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „	100 60	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	95 80	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	96 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 25	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 65	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 75	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 20	81 70
„ nieop. „ „	90 —	90 40
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 25	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	124 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 —	143 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 50	125 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 75	98 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	130 25	130 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 90	123 45
„ Tureckie . . . fr. 400	16 60	16 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 25	179 75
Clary . . . . „ 42	49 25	— —
$3^8/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	49 25	50 25
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5	12	12 20
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 50
Salma . . . . „ 42	60 50	61 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	60 50	61 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 —	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 77
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 —

Lwów 12 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 40	101 40
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 —	96 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 14 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 50
„ „ „ V „	— —	99 20
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	98 50
„ „ „ IV „	— —	98 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Kucharz obznajmiony w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje zatrudnienia na chwilowy wyjazd t. j. wesela, bale, imieniny, wieczory itp. Adres: **Andrzej Pasterz** w Miejscu, poczta Miejsce. (2664-1-3)

Młody człowiek biegły w pojedynczej i podwójnej buchhalteryi, oraz w korespondencyi w polskim i niemieckim języku, poszukuje kilkugodzinnego zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod *K. B.* poste restante *Kraków.* (2627-1-3)

Zgłoszenia do WP. Obywateli ziemsk. Mężczyzna z wykształceniem, z kilkoletnią dobrą praktyką, żonaty, zamiłowany bardzo w gospodarstwie, szuka zaraz odpowiedniego pomieszczenia przy większem gospodarstwie. Adres: **A. C.** poste restante **Limanowa.** (2663-1-3)

Lekcye pojedynczej i podwójnej buchhalteryi, oraz lekcye języka niemieckiego, godzina po 50 centów. Zbiorowe lekcye taniej. Kurs buchhalteryi w trzech miesiącach. Zgłoszenia pod **K. B.** poste restante **Kraków.** (2626-1-3)

Mieszkania.

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667-1-3)

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Baranem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2624-1-)

Celem wystarania się o parobków i dziewki za stosown. wynagrodzeniem poszukuję
pośredników,
względnie
stręczycielek sług. (2617)
Adresy przyjmuje E. Uhlrich, Grimma in Sachsen.

Poszukuję wkrótce dla mojego biura
4 ekspedyentów
umiejących mówić i korespondować po niemiecku i po polsku. Zarządcy gospod., inspektorowie i t. d. mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem pensyi przyjmuje **E. Uhlrich, Grimma in Sachsen.** (2616)

Zyskowny zarobek!
Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-3-12]
Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.
Adler & Co., Budapest.

Prochy herbaciane
piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-2-27)
I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem
HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

WYBORNE
siedmiogrodzkie wina
wyskokowe
w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo zacne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-6-20)
F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebengebirgen, Ungarn.



Najszlachetniejsze
siedmiogrodzkie
WINA
za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę,** są do nabycia
w **Krakowie**
u [2412-8-]
Antoniego Hawełki
handlu kolonialnym, win i likierów
„POD PALMĄ"
w mojem **oryginalnem napełnianiu.**
Józef B. Teutsch
wywóz win
w **Schässburgu** (Siedmiogród).

NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE
KURJER WARSZAWSKI
wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, w Niedziele i Święta rano.
Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych,
BEZPŁATNE DODATKI PORANNE
zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych *dodatków porannych.*
KURJER WARSZAWSKI
liczy rok 67 swego istnienia i jest z powodu bogatéj i urozmaiconéj treści
najtańszém pismem polskiem.

Na szczególną uwagę zasługuje dział *własnych telegramów* Kurjera, oraz przeróżnych wiadomości z pierwszéj ręki czerpanych. W felietonie *Kurjer Warszawski* drukuje przeglądy literackie i artystyczne; kroniki tygodniowe, najnowsze romanse, powieści, nowelle i humoreski najznakomitszych autorów polskich; nauka i sztuka traktowane są przez najznakomitszych popularyzatorów. W program *Kurjera Warszawskiego* wchodzą przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne oraz wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jako też z prowincyi i innych krajów; głosy gazet rossyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe i porady prawne; sprawozdania, kursa i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne.

Wielka poczytność „Kurjera Warszawskiego" czyni go **najodpowiedniejszém pismem dla wszelkich ogłoszeń.** *Poczytność ta, którą co najmniéj na kilka kroć sto tysięcy osób liczyć można, w połączeniu ze znakomitą liczbą exemplarzy, w jakiéj Kurjer Warszawski się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i robi owe ogłoszenia w porównaniu z innemi pismami, nietylko* **najtańszemi** *ale samo przez się* **niezmiernie taniemi.**

Warunki prenumeraty (wraz z dodatkiem porannym):
w Warszawie: rocznie rs. **9**, półrocznie rs. **4** kop. **50**, kwartalnie rs. **2** k. **25**, miesięcznie k. **75**.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **5**.
Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**, miesięcznie rs. **1**.
Za granicą: miesięcznie rs. **1** k. **50**.

Warunki ogłoszeń:
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo za jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Opłata należności przyjmuje się nie tylko w rublach ale w jakiejkolwiek bądź monecie zagranicznéj, którą Administracya „Kurjera Warszawskiego" na ruble zamienia.

Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne tak z miasta jak i z prowincyj natychmiast są załatwiane.

Przedpłatę przyjmuje się w każdym czasie, licząc jéj termin od każdego 1-go według kalendarza nowego stylu.

Adres: **Administracya „Kurjera Warszawskiego", Warszawa, plac Teatralny N. 9, telefonu N. 141.**
(2158-4-5)

ANTYKI DO SPRZEDANIA:
Szafa wielka gdańska masyw dębowa, dół rzeźbiony dłutem, drzwi podwójne inkrustowane kością słoniową i ciemniejszem drzewem; **Biórko** renesansowe, wielkie machoniowe. od dołu szafka z półkami, 2 pulpity, z boków dwie szafki lustrzane, w środku szafka, tunel i wiele skrytek i szuflad, ozdoby z białego alabastru; **Kredens** wysoki wiśniowy, u dołu i w górze szafy 10 szuflad. (2653-2-2)
Wiadomość w Rynku głównym Nr. 9, III. piętro.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Brünnerstrasse 10.** [2272-64-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównany do usunięcia **odgniotków i narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Pudełka 30 ct. (poczt 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser" Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (2265-5-10)

Patent [2270-70-]
L. Strakosch & J. Bokner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny


poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI
Używany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bole krzyżowe, gośćcowe i [illegible]
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością złemu [illegible]
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiśniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera.
[1573-11-]

Herbabnego wyciąg roślinny
„Neuroxylin."
od dawna wypróbowany i uznany środek (2615-1-4)
w gośćcu i reumatyzmie,
wszelkich cierpieniach nerwowych, bolu twarzy, postrzale, kurczach, osłabieniu mięśni, drżenin, bolach w zabliźnionych ranach itp. Służy do **wcierania** i działa szybko i uśmierzająco.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

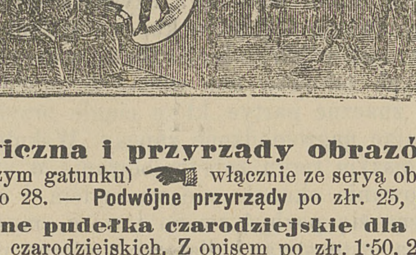
Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:
WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT"
Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber. W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Świechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STAROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

SZCZEGÓLNIE POLECENIA GODNE
podarunki gwiazdkowe!

Dla zabaw rodzinnych i towarzyskich.



Dla zabaw rodzinnych i towarzyskich.

Latarnia magiczna i przyrządy obrazów mglistych
(w uznanym najlepszym gatunku) włącznie ze seryą obrazów po złr. 1, 2·25, 3, 4, 5, 7, 9, 12 do 28. — **Podwójne przyrządy** po złr. 25, 33, 45 i 75.

Kompletnie urządzone pudełka czarodziejskie dla dzieci ze zbiorem nader zadziwiających sztuczek czarodziejskich. Z opisem po złr. 1·50, 2·25, 3·25, 5, 7·50, 10, 18.

Zabawiająca fizyka; — Małe modele machin parowych, które ogrzane spirytusem mogą być zaraz w ruch puszczone. Z opisem i. t. d. po złr. 2, 3, 5, 8, 10 i wyżej. — **Maszynki elektryczne** z tarczami szklannemi złr. 4·50, 6·50, 12. Poboczne przyrządy do tego w wielkim wyborze. — **Przyrząd indukcyjny (elektryczny)** kompletny z elementem złr. 3·50, większy z regulacyą złr. 6·50.

Małe prasy drukarskie (nowe bardzo zajmujące zatrudnienie dla dzieci) złr. 1·75, złr. 2·50, 5·50, 7·50 i 10. — **Meble dla lalek** (najstosowniejsza zabawka dla dziewcząt) od 1 złr. wzwyż do 30 złr.

Nowość szczególnie dla dorastającej młodzieży fotograficzne przyrządy, kompletnie zestawione po złr. 12, 22, 30.

Nowe oryginalne gry towarzyskie (dla zabawy całych towarzystw stołowych) od 1 złr. wzwyż. — Wielki skład przedmiotów czarodziejskich i żartobliwych. Illustrowany główny katalog za nadesłaniem 20 c. w markach pocztowych. Wyciąg z niego darmo i opłatnie. (2609-1-10)

Erste Wiener Zauberapparaten-Fabrik
R. Klingl, w Wiedniu, I., Maysedergasse Nr. 2.
dawniej Tegetthoffstrasse Nr. 3.

17-letnia sława!
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego** w **Wiedniu.**
Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości, u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwapnienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim
cierpiącym na płuca
we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszekim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 c., pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **Połówek niema.**
Do każdej flaszki musi być dołączoną broszura Dra Schweizera.

Uznania. Wielmożny Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Dziękuję Panu bardzo za **Pański uznany syrup wapienno-żelazisty,** gdyż tenże **wyleczył mnie zupełnie z chrypki i nieżytu płuc,** na który długo cierpiałem, a żadne lekarstwa niepomagały. Proszę przysłać za zaliczką 1 flaszkę Pańskiego środka gośćcowego Neuroxylin dla mojej żony cierpiącej na uszy.
Kleinhorn p. Pirawarth 27 czerwca 1887. **Andrzej Vock,** gospodarz.

Ponieważ **Pański środek leczniczy syrup wapienno-żelazisty bardzo dobrze skutkuje,** przeto proszę o przysłanie 5 flaszek za zaliczką pocztową. (2610 1-7)
Gross-Sonntag (dol. Styrya) 1 lipca 1887. **Antoni Eberl,** nauczyciel.

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone z zupełnieinnych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu,** proszę zatem zawsze żądać **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Herbabnego"** i **na to uważać, że powyższy urzędownie protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, również dołączona jest broszura Dra Schweitzera. Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.**

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrassse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński. J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Świechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

COGNAC-Curlier
fine Champagne
(2562-6-12) jest najlepszym i najtańszym koniakiem.
Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, Riemergasse Nr. 15.*

PIWOWAR
uzdolniony kompletnie w swoim fachu, potrzebny jest zaraz do browaru na wsi w Królestwie Polskiem, blizko granicy pruskiej leżącej. Wierzytelna kopia świadectw jest potrzebna. Dokładniejszych wiadomości udzieli interesantom **A. Piwnicki** w **Rusinowie** pod Rypinem pr Skierniewice, Włocławek (Królestwo Polskie). [2651-2-3]

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7,
polecają
roboty
ręczne haftem kolorowym
w najobszerniejszem zastosowaniu oraz wyborze, — próbki i bawełny do robót szydełkowych, wszelkie materyały do haftu jak: bawełny, włóczki, filozele, sznelki, kordonki, złota i półzłota, kanwy, płótna jutowe; materyały płócienne do haftu jak: serwety i serwetki, ręczniki, fartuszki, **Fischläufery** itp. — Desenie i monogramy do robót krzyżykowych.

Zamówienia specyalne na roboty bądź zaczęte lub do wykończenia, podejmują, ręcząc za staranne wykonanie długoletnią praktyką w tym zawodzie
[2506-3-6]

Korzystny interes!!!
Większa kamienica w Krakowie, w śródmieściu w zdrowem i ładnem miejscu położona, jest do sprzedania lub do zamiany na wieś pod korzystnemi warunkami.

Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość u p. **Izydora Heumanna** w Krakowie, Rynek Nr. 13, I. piętro, pomiędzy godz. 1—3 w południe. (2519-3 5)

Leśniczy egzaminowany znajdzie umieszczenie w Białyniżnej. Adres: **Olimpia hrab. Stadnicka, poczta Grybów.** (2652-2-3)

Nauczycielka egzam., doświadczona, biegła w języku francuskim i niemieckim, muzykalna, poszukuje miejsca. Adres: *J. M. 53 poste rest. Berlin N., Elsasserstrasse 72.* (2558-2-2)

Dr. Michał Kaufmann
(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-18-40)

Do wysadzania dróg
i ZAKŁADANIA OGRODÓW.

Brzozy $1\frac{1}{2}$ metra wysokie .	. 100 sztuk	złr.	6
„ 2 metry	„ „	„	10
„ 3 „	„ „	„	18
Kasztany $2\frac{1}{2}$ metr.	„ „	„	25
Ailanthus glandulosa $2\frac{1}{2}$ m. w.	10 „	„	3
Derenie 5-letnie	„ „	„	3
Ligustrum vulgare 4-letnie . .	„ „	„	2

można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco Kraków, lub dworzec kolejowy tamże, skąd koszta przesyłki za zaliczką ponosi nabywca.

Brzóz nie wysyła się mniej jak 100, kasztanów mniej jak 50, następnych jak 10 sztuk. Biorącym 1000 sztuk opuszcza się 20%. (2540-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN


Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne;** wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Traučzyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 25-)

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310-22-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH**[les] **FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2273 76-]

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-32-40]
Skład założony w roku 1842.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.
[1402 33-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-97-)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*